Ner 220. Kraków, Sroda 27 Września 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Wojna w Maszonie.

Zabiegi Europejczyków około zdobycia Afryki dla cywilizacyi dotąd manifestują się przeważnie pod najsmutniejszą jej formą: wojny. „Miasta stawiać, okrętami zbroić ojczyzny zatoki, uczył zawsze nieprzyjaciel“ — powiedział już Arystofanes w „Ptakach“, i zapewne te szczepy afrykańskie, które w walce z Europejczykami nie zginą, powoli od nich nauczą się nietylko wojennego rzemiosła, ale także innych. Tymczasem nie jest to rzeczą wesołą spoglądać na ten łańcuch pożarów wojennych, które kolejno wybuchają na „czarnym kontynencie“ od jednego do drugiego końca.

Najnowszy wybuchł niedawno w dość mało dotąd znanym kraju Matabelów w południowej Afryce. Kraj ten przestronny znajduje się pomiędzy południowym brzegiem ogromnej rzeki Zambezyi a rzeką Limpopo, która tworzy granicę pomiędzy państwem Matabelów a rzecząpospolitą Transvaal. Od zachodu do Matabelów przytykają Beczuani, od wschodu portugalska kolonia Sofala. Matabelowie należą do szczepu Zulu-Kafrów. Od czasu osiedlenia się Europejczyków na południowym krańcu Afryki, w Kaplandzie, rozpoczęła się wędrówka ludów ku północy. Powoli pod naciskiem nacierających od południa Europejczyków Kafrowie przeprawili się przez rzekę Oranżę, potem przez rzekę Vaal, wreszcie przez rzekę Limpopo, a niektóre plemiona już nawet w wędrówce na północ przekroczyły Zambezyę i założyły znane z opisów portugalskiego konkwistadora majora Serpa Pinty państwo Baroze.

Wojownicze plemię Matabelów już w roku 1827 pod dowództwem swego kacyka Mosilikaca opuściło swoje dawne siedziby w Natalu, należącym dziś do Kaplandu, i podbiwszy tuziemców plemienia Makalaków, zajęło ogromną przestrzeń pomiędzy rzekami Limpopo a Zambezyą. Mosilikac nietylko był dzielnym wojownikiem, ale także odznaczył się zdolnościami organizatorskiemi. Nowe swe państwo oparł na pewnej hierarchii stanów, z których pierwszy tworzą potomkowie zdobywców, zwani Abazańcy; drugi podbici tuziemcy, zwani Amaholi; trzeci niewolnicy, chwytani z pomiędzy ościennych Beczuanów, zwani Abentla. Mosilikac umarł dopiero w r. 1868 i odtąd panuje tam syn jego Lo Bengula, którego nazwisko teraz co chwila czytamy w depeszach londyńskich. Lo Bengula rezydował z początku w osadzie Gubuluwajo u podnóża gór Matopo, od r. 1881 osiadł w założonem o 15 kilom. dalej mieście Mahlabatinie, w ostatnich czasach znowu powrócił do dawnej stolicy.

Przez długi czas Lo Bengula umiał systematycznie utrudniać Europejczykom wstęp do swego państwa. Niejeden z odważnych łowców lub badaczy, przekroczywszy rzekę Limpopo, znikł bez śladu, jak n. p. kapitan angielski Paterson z kilku białymi towarzyszami. Ostatecznie jednak dźwięk złota zmiękczył nieprzystępność Lo Benguli. W roku 1888 nowo-utworzona angielska „kampania południowo-afrykańska“ od kacyka Matabelów nabyła za opłatę 100 funtów szterlingów miesięcznie (czyli 12,000 złr. na rok) prawo eksploatacyi min, zwłaszcza w prowincyi Maszonie. Natychmiast kampania zakłada fort Salisbury (pod 17° 54' południowej szerokości i 31° 20' wschodniej szerokości) i osiedla się stale w cudzym kraju. Pomijamy głośny zatarg, który wtedy wskutek wtargnięcia Anglików do ościennej portugalskiej prowincyi Maniki wybuchł pomiędzy Anglią a Portugalią, a wreszcie załatwiony został traktatem z d. 20 sierpnia 1890 r.

Odtąd wprawdzie nie brakło miejscowych konfliktów pomiędzy Matabelami a urzędnikami kampanii angielskiej, atoli dopiero w ostatnich czasach przybrały one cechę groźną. Nie mogąc do tych zatargów w głębiach Afryki zastósować uczciwej zasady: *audiatur et altera pars*, nie pozostaje nam, jak powtórzyć wersyę angielską o ich powodach. Otóż Anglicy twierdzą, że oburzenie Lo Benguli i jego Abazańców pochodzi głównie ztąd, że nie mogą, jak dawniej, polować na biednych Maszonów, ani zabierać im według zwyczaju trzód. Inni dodają, że właściwie Lo Benguli chodzi jedynie o to, aby od kampanii angielskiej wymusić wyższą pensyę. Zapewne oba te czynniki działają w obozie Matabelów. Ale z drugiej strony, widząc, jak ajenci kampanii angielskiej, którzy właściwie mieli szukać tylko złota i innych kruszców, nie zadowolnili się warownią Salisbury, lecz wystawili kilka innych i coraz wyraźniej osiedlają się na dobre w kraju, możnaby przypisać kacykowi Matabelów jakieś zacniejsze powody oburzenia, niż te, które mu wyłącznie podsuwają Anglicy.

Tegoroczny spór rozpoczął się przed dwoma miesiącami od przecięcia przez Matabelów drutów telegraficznych. Za to Anglicy zabrali Lo Benguli kilkanaście wołów i kilku jego „rycerzy“ wtrącili do więzienia. Aby się zemścić, Lo Bengula wtargnął do prowincyi Maszony, zabrał dużo bydła, wytępił kilka osad, a w dodatku domagał się wydania Maszonów, którzy schronili się do fortu Wiktoryi, a których on uważa, jako swych niewolników. Anglicy odrzucili te żądania. W niedzielę 10 września posłowie Lo Benguli mieli przybyć na dalsze układy do Kapstadu. Przybyli tam dopiero 23 września. Z drugiej strony pierwszy minister Kaplandu, Cecilo Rhodes, osobiście wybrał się do Maszony, aby pośredniczyć w ugodzie pomiędzy królewską kampanią południowo-afrykańską a Lo Bengulą.

Wszystkie te zabiegi, ile się zdaje, nie dopisały. Według bowiem doniesień dyrektora kompanii Dra Jamesona z dnia 19 września, Lo Bengula na początku września wyruszył z swej stolicy i dotarł już do Sinoi nad rzeką Argwa, oddalonej od fortu Salisbury'ego tylko o 135 klm. Według ostatnich zaś depesz z Kapstadu z 23 b. m., liczne wojsko Matabelów przerwało komunikacyę pomiędzy fortami Wiktoryi i Tuli, a brak dokładnych wiadomości w kołach angielskich obudza wielkie obawy. Wszystko to świadczy, że Lo Bengula energicznie zabrał się do dzieła.

Główną pozycyę Anglików w Maszonie tworzy fort Salisbury. Osada ta składa się z dwóch miejscowości, oddalonych od siebie o $1\frac{1}{2}$ kilometra. Pierwsza tworzy miasto handlowe, druga właściwą warownię; znaczna część kolonistów już na początku zatargu schroniła się do leżącego dalej na południe fortu Wiktoryi, zkąd łatwo przerzucić się do Transvaalu lub kraju Beczuanów.

Co do sił wojennych, któremi rozporządza kompania angielska, dzienniki londyńskie przytaczają rozmaite cyfry. Prawdopodobnie w Salisbury zebrało się około 400 żołnierzy i kolonistów z kilku działami. Lo Bengula pono rozporządza 15.000 wojowników. Kiedy w r. 1840 minister Kaplandu, Cecil Rhodes, wprowadził do Maszony oddział straży bezpieczeństwa, złożony z 600 żołnierzy, wychodząca w Pretoryi (stolica Transvaalu) *Volkstern* zauważyła: „Gdyby się miał wywiązać zatarg, trzeba się obawiać, że z tych żołnierzy nie wielu zoryentuje się; tylko drobna ich część zna kraj. Jest on wszędzie pokryty zaroślami, a zboczywszy z drogi, żołnierze zginą od głodu i pragnienia, jeżeli ich przedtem nie dobiją tuziemcy. Nadto oddział ten pozostawia wiele do życzenia. Znajduje się w nim wielu takich, którzy nie zdołali znaleźć żadnej innej pozycyi, dużo pijaków i moralnie upadłych. A na domiar klimat jest wielce niebezpieczny dla białych.“

W takich okolicznościach łatwo stać się może, że Anglicy w Maszonie zrazu doznają jednej z tych tragicznych katastrof, których pełno w dziejach kolonizacyi angielskiej. Ostatecznie jednak postawią na swojem. Bo kompania południowo-afrykańska, do której założycieli należał pomiędzy innemi lord Fife, zięć księcia Walii, na podstawie swych przywilejów może się domagać zbrojnej pomocy rządu angielskiego. Podejmując więc wojnę z kompanią, Lo Bengula naraża się na wojnę z olbrzymią potęgą Wielkiej Brytanii.

Na teraz gabinet Gladstona, zawsze skłonnego w polityce zagranicznej do bierności, w kwestyi Maszony lawiruje, chociaż uznaje jej doniosłość. W parlamencie londyńskim 21 b. m. podsekretarz stanu, Buxton, oświadczył, że rząd pilnie czuwa nad sprawami w Maszonie. Poważne zakłócenie stosunków tamtejszych oddziałałoby na kraj Beczuanów i pociągnęłoby za sobą „doniosłe dla całej Afryki następstwa“. Rząd przeto dbać musi o to, aby wojna przeciwko Lo Benguli nie została wszczętą w sposób lekkomyślny. Kompania południowo-afrykańska posiada wszelkie prawo odparcia zaczepki i teraz lepiej jest do tego przygotowaną, niż przed 6 tygodniami. Jakkolwiek rząd obstaje przy tem, że kompania przed rozpoczęciem kroków zaczepnych powinna zażądać pozwolenia rządu, jednak wolno jej przejść do ofenzywy, gdyby została zaczepioną przez Matabelów. (?!) Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono do 2 listopada.

Przegląd polityczny.

Kraków 26 września.

Półurzędowa *Montagsrevue*, zapowiadając bliskie zwołanie parlamentu, poświęca obszerniejszy artykuł ugrupowaniu się stronnictw w Izbie poselskiej. Przedewszystkiem nie wątpi ona, iż partya niemiecko-liberalna głosować będzie za zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Czechach, jej bowiem dokuczył najczęściej teroryzm Młodoczechów, a zresztą żadna większa partya w parlamencie nie zechce na siebie ściągnąć odpowiedzialności, oświadczając się za zniesieniem zarządzeń, które rząd po długim namyśle uznał za konieczne. W dalszym ciągu swego artykułu stwierdza *Montagsrevue*, że czas niemieckiej wszechwładzy, czas germanizacyi z urzędu, przeminął stanowczo. „Jeśli partya niemiecka porzuci skostniały centralizm, natenczas każdej chwili będzie w stanie przeszkodzić poważniejszemu przekształceniu podstaw państwa, wtedy zawsze będzie mogła dorzucić na szalę decydujące słowo. Żyją także niemieckie narodowości w Austryi, a nie można ich dowolnie nagradzać lub karać, trzeba pozwolić, aby one się rozwijały w granicach potrzeb państwowych. Niemożebną jest rzeczą inne narodowości przyciskać do ściany, nawet wówczas niemożebnem, kiedy się szuka sojuszu z niektóremi z nich. Te, z któremi się pragnie sojuszu, są nieufne i nie chcą być mniejszością w większości, podczas gdy dotąd stanowiły one języczek u wagi, ani nie odpowiada to ich uczuciom dopomagać supremacyi, mocą której stare rany państwa byłyby pogłębione. Jeśli stronnictwo niemiecko-liberalne zechce traktować kwestyę narodowościową bez uprzedzeń, natenczas partyę swą wygrało do połowy. Sprawy w niemiecko-liberalnym obozie zaostrzają się tak, jak niegdyś w czeskim. Dziś jeszcze wystarczy silniejszy nacisk, aby odtrącić niemiecko-narodową przyczepkę. Jeśli ten proces nie prędko się rozegra, natenczas zaczekają niemiecko-narodowcy na chwilę dla siebie stosowną, ale wyzyskają ją w całej pełni tak, jak Młodoczesi. Hr. Taaffe nie ma interesu naciskać na decyzyę w tej mierze, gdyż od niemiecko-narodowej partyi nie doznał nigdy tyle przykrości, ile od partyi niemiecko-liberalnej, ale austryacki parlament musi być powierzony większości, przejętej szczerze duchem austryackim, a do takiej należy niewątpliwie niemiecko-liberalna partya. Może ona postępować energicznie, jeśli się połączy z innemi austryackiemi partyami i jeśli pójdzie zgodnie z rządem. To wszystko nastąpi i nastąpić musi, skoro niemiecko-liberalna partya przez wykluczenie niemiecko-narodowej frakcyi złoży rękojmię dla swej własnej przyszłości. Hr. Taaffe niema wyższego celu swojej polityki nad utworzenie pewnej, prawdziwie austryackiej większości, przejętej duchem konserwatywnym.“ Z powyższego komunikatu wypływa jasno, iż chodzi tu nie o frakcyę Steinwendera, ale o pewną puryfikacyę wśród samej lewicy, mianowicie o wyrzucenie z niej lewego skrzydła. Zobaczymy, co odpowiedzą na tę propozycyę organa lewicy.

W młodoczeskim dzienniku lokalnym *Plzensky Obzor* odsłania pragski korespondent tegoż dziennika przyszłą taktykę partyi młodoczeskiej podczas najbliższej sesyi parlamentarnej, charakteryzując zarazem stanowisko, jakie zamierza zająć „narodowy“ klub czeski wobec rozporządzeń wyjątkowych. W najbliższych dniach ogłosić mają Młodoczesi w tej sprawie manifest do ludu czeskiego. Manifest, zdaniem wspomnianego korespondenta, byłby zbyt słabą bronią w tak wyjątkowej sytuacyi politycznej. Deputowani młodoczescy przygotowali nadto cały szereg kroków, które na razie pozostać muszą tajemnicą klubu, gdyż właściwe znaczenie wielu z tych kroków polegać będzie na niespodziankach, czynionych rządowi. — W dalszym ciągu swoich wywodów pozwala korespondent przypuszczać, że Młodoczesi zwrócą się w parlamencie ku polityce najskrajniejszej obstrukcyi. Przedłożenia rządowe o obronie krajowej, o reformie podatkowej, obszerny projekt ustawy karnej, przedstawią łatwą i częstą sposobność do przewlekania dyskusyi, jeśli zaś prezydent nawoływać będzie mowców zbyt często „do przedmiotu,“ rozpoczną deputowani czescy przemawiać w języku czeskim. Niektórzy posłowie postanowili zabierać głos w kilku językach — i tak dep. Vaszaty po niemiecku, po czesku i po rusku; również dep. Slama zdecydowany jest powtarzać swoje wywody kolejno po niemiecku, po polsku i po czesku. Dalszą zaporę swobodnego toku obrad parlamentu stanowić mają nieustanne wnioski i interpelacye. Każda konfiskata gazety i każdy zakaz zwołania zgromadzenia będzie podstawą do długich interpelacyj, a konfiskowane artykuły zamieszczone będą w tekście interpelacyi. W końcu mają nadzieję czescy posłowie wywołać wnioskami o postawienie ministrów w stan oskarżenia, uciążliwe a przedewszystkiem długie dyskusye. Z naszej strony wątpimy, czy podobna taktyka odniesie jakikolwiek skutek. Prezydyum Izby zdoła zapewne obmyśleć środki właściwe, aby zapewnić prawidłowy tok obrad parlamentarnych.

Wspominaliśmy już o posiedzeniu komitetu przedwyborczego w Opolu, na którem obradowano nad kandydatami do Sejmu pruskiego. Przebieg tego zebrania był tak charakterystyczny dla górnoszląskich stosunków, że powtarzamy go obszerniej. Przewodniczącym był X. kanonik Wrzodek, który zagaił posiedzenie, nadmieniając, że wyborcy mają domagać się od swych reprezentantów, aby ci bronili energicznie interesów wiary i Kościoła; prócz tego Górnoszlązacy mogą żądać, aby ich dzieci mogły się przynajmniej uczyć czytać i pisać po polsku, aby nauka religii była wykładana w języku macierzystym i aby nauczyciele znali język polski. X. Wrzodek podniósł, że dotychczasowi posłowie z okręgu opolskiego, p. Nadbyl i hrabia Matuschka, gorliwie popierali interesa swych wyborców, mianowicie w kierunku wyżej wskazanym, a zatem należy ich bezwarunkowo na nowo wybrać. Pominięcie ich byłoby niewdzięcznością. Zresztą jest to zasadą, przyjętą także przez polskie pisma, aby posłów, do centrum należących, pozostawiać w ich okręgach, dopóki oni nie sprzeciwiają się zasadom centrum. Gdyby który z posłów umarł, lub zrezygnował, możnaby się postarać o kandydata, którby umiał po polsku, ale obecnie należy pozostawić dotychczasowych reprezentantów. Na powyższe uwagi odpowiadali polscy członkowie komitetu bardzo spokojnie, ale bardzo stanowczo, domagając się postawienia przynajmniej jednego kandydata, umiejącego po polsku. Wniosek odnośny został uchwalony znaczną większością głosów. Niemieckie katolickie dzienniki są mocno niezadowolone z tego wyniku, a przecież żądanie Polaków było tak naturalne, że trzeba wielkiego zaślepienia, aby nie uznać jego słuszności. Ogromna większość ludności okręgu opolskiego jest polska; tymczasem dwaj posłowie obecni do tego stopnia nie znają języka swych wyborców, że nie mogą się z nimi bezpośrednio

KORNEL UJEJSKI
i jego poezya.

(Dokończenie).

Natchnienie spływało na poetę i inną jeszcze drogą, niż drogą pokory i łaski, a mianowicie: drogą muzyki Szopenowskiej. Do tego drugiego okresu twórczości Ujejskiego, o którym mowa, należą także i owe, dobrze znane, a powszechnie wielbione, jedyne w swoim rodzaju „Tłómaczenia Szopena.“ Są one niewątpliwie piękne, znać na na nich rękę mistrza, czuć w nich natchnienie, ale czuć zarazem, że to natchnienie zaczerpnięte z muzyki, nie bezpośrednio z życia. Jednem słowem, żyją one nie własnem życiem, ale życiem muzyki Szopenowskiej i ona to dopiero nadaje im w całej pełni tę wiotkość i skrzydlatość, które w nich wielbimy. Jest u nas zwyczaj koncertowy, który trąci barbarzyństwem, że liryczne utwory genialnych poetów deklamują się przy akompaniamencie jakiejś jako tako dobranej muzyki fortepianowej, jak gdyby utwór prawdziwie liryczny nie miał swojej własnej muzyki, którą właśnie deklamator powinien wydobyć. Ale „Tłómaczenia Szopena“ nie mają własnej muzyki i dlatego najlepiej się wydadzą przy odpowiedniej muzyce Szopenowskiej.

„Tłómaczenia Szopena“ (1857—1860) podobnie jak i wcześniejsza, pełna wdzięku, prawdziwie koncertowa jego „Niebezpieczna,“ były poniekąd zboczeniem z tej drogi, którą kroczył rycerski poeta, trzymając błyszczący grot dzidy za chmurami. Ale i w czasach tego zboczenia dzida jego nie próżnowała, wprawdzie na innem, niż dotąd, polu. Wymierzył on ją w trzech artykułach „Dziennika Literackiego,“ z których trzeci rozszerzył się do rozmiarów książki, wymierzył z całą siłą rycerskiego ramienia i z całym ogniem rycerskiej duszy w trzy różne tarcze, za któremi upatrywał trzy całkowicie różne grzechy narodowe. Pierwszą tarczą było Album wileńskie, ofiarowane przez wileńskich literatów cesarzowi Aleksandrowi II w liberalnych początkach jego panowania (1858), w którem to Album następca Mikołaja wielbiony był jako „budownik Królestwa Bożego.“ Druga tarcza należała do właściciela Brzeżan, który pozwalał na to, że kaplicę Sieniawskich, drogi zabytek przeszłości, wynajęto na skład wódki żydom, że trumny bohaterów porozbijano i zrabowano, a kości ich porozrzucano. Trzecią tarczą była poezya Wincentego Pola, którego Ujejski oskarżał, że zaparł się kapłańskiego posłannictwa poety, że zstąpił z wysokiego stanowiska, jakie zajmował jako twórca „Pieśni Janusza“ i stał się śpiewakiem i chwalcą narowów szlacheckich. Trzy te głosy, trzy te piorunujące oskarżenia, zebrane i wydane zostały potem osobno p. t.: „Listy z pod Lwowa.“ W całej prozie polskiej mało jest rzeczy, któreby pod względem siły wyrażenia mogły dorównać tym Listom.

Zbliżanie się roku 1863 powitał Ujejski zdaleka, bo jeszcze w 1860 roku, „Marszem polskim,“ który w dzwoniących na radość, pełnych ufności i zapału strofach, zawarł wszystkie dążności, nadzieje i złudzenia współczesne.

Wiele było goryczy między braćmi rodnemi,
Spór my wiedli o ziemię, spadkobiercy bez ziemi;
Naprzód ziemię odzyszczem, potem stanie zagroda,
A w zagrodzie swoboda — gdzie swoboda, tam zgoda!
Ramię w ramię, ty Lachu, ty Rusinie serdeczny —
W boj! W bój! a błyskaj, jak miecz jeden dwusieczny!

Tak samo „ramię w ramię“ wzywał „herbownych, izraelskich, siermiężnych,“ a nawet „potępionych przez naród,“ którzy teraz mieli sposobność „chrztem krwi zmyć plamy swoje.“ — Ale od tej chwili aż do wybuchu powstania i przez cały ciąg powstania, a więc przez trzy, cztery lata nie słychać grzmiącej pobudki poety. Czy zarysowujące się coraz bliżej w mgle przeznaczeń wypadki zaczęły osłabiać jego ufność i budzić obawy w jego sercu? Czy przeczuwał tragiczny koniec powstania? To pewna, że gdy w tysiącznych kościołach rozbrzmiewał jego Chorał, proroczył zwycięztwo i egzaltował serca, on sam milczał, jak gdyby mu tchu w piersiach zabrakło.

Ale czy tak było, czy inaczej, w każdym razie łatwo wyobrazić sobie, że ciężar klęski, który spadł na naród, podwójnie przygniótł duszę poety, który taką złotą wróżbę wyśpiewał powstaniu, którego hymnem dyszał każdy, śpieszący do boju. Ten cios straszny, uderzając w rycerską duszę poety, nie zdruzgotał jej, tylko zatrząsł wszystkiemi jej strunami. Było to jakby uderzenie topora w harfę, która pod tym udarem wydała krzyk krótki, ale straszny, krzyk rozpaczliwego oporu. Tym krzykiem była „Ostatnia strofa,“ napisana 1864 r., umieszczona na końcu wydania poezyi Ujejskiego z r. 1866, a nazwana tak zapewne dlatego, że poeta nie sądził, aby już cokolwiek kiedy z tej harfy mógł wydobyć.

Na ziemi mogił dogasły ognie,
Słychać w ciemnościach syk węży —
Cięży nam ręka straszna, oh! cięży,
Lecz nas nie złamie, nie pognie!
Nie płacze matka na trupie syna,
Chcć z niego proch i glina.
Gdy przyjdzie pora,
Jutro, jak wczora,
Proch na proch weźmiem, glinę na ołów —
Pożary wstaną z popiołów.

Myślę, że ta strofa odegrała niemałą rolę w naszych popowstańczych dziejach. Ci, co nauczeni świeżem i dawniejszem doświadczeniem, rzucili się do ratowania przyszłości narodu na innych, niż dotychczasowe, drogach, ci przerazili się tą zapowiedzią ciągle powtarzających się „pożarów.“ Wprawdzie był to tylko zgrzyt duszy ciężko zranionej, ale u nas poezya długo sterowała polityką, zamiast być tylko niebem gwiaździstem dla żeglujących, więc była obawa, aby i nadal podobnie się nie działo. Myślę, że rola czujnego wartownika, którą w ciemnej nocy popowstańczej zaczął pełnić Szujski, i jego hasło „ostrożnie z ogniem,“ które tak prędko po ukazaniu się owej strofy zaczęło się rozlegać, zostawało w pewnym z nią związku przyczynowym.

Nastąpił trzeci okres. „Ostatnia strofa“ nie była ostatnią, była raczej pierwszą w szeregu „urywków, w różnych chwilach i czasach po roku 1863 pisanych,“ które poeta nazwał „drugą częścią Skarg Jeremiego“ i które świeżo wydane zostały w zbiorze jego poezyi. (Przemyśl. Nakładem Jelenia i Langa 1893). Jest ich niewiele, ale są między niemi rzeczy wysokiej piękności i niemałej wagi dla historyi ducha poety. Niektóre z nich, jak II, III, IV i V wiążą się z sobą w jednę całość, w jeden dramat duchowy. Poeta, to lew ranny, co ukrywa się w jaskini. Chce tam umrzeć. „Skłębiony w pokutnym dole,“ „zesztywniały na głaz,“ przecierpiawszy wszystkie bóle „od rozpaczy do pogardy,“ utraciwszy „nadzieję zmartwychwstania,“ chce skonać w tej ciszy kamiennej. Tymczasem te wszystkie głosy, które zdaleka, ze świata dochodzą do jaskini lwa, drażnią i krwawią kamieniejące jego rany. Nowe rzeczy dzieją się na świecie, których odgłos ponuro brzmi w uchu lwa romantycznego. Poezya przestaje przewodniczyć polityce, a poecie zdaje się, że to „honor, poezyę i ojczyznę“ ciągną pod pręgierz i piętnują; w nauce wieją nowe prądy, a świst tego powiewu złowrogo wpada w ucho poecie, który sądzi, że to już „Chrystusowy polski żłóbek“ ma być wynajęty „na koryto.“ Słyszy on i romantyczne głosy, które go wywołują z jaskini, ale takie czcze, głupie, jałowe! Nie dają mu umrzeć spokojnie? więc dobrze, więc lew im ryknie raz jeszcze.

Wyciągam ścięgi nóg,
Na skalny skaczę próg,
Wichrami grzywę maszczę
Sto gromów wziąłem w paszczę.
Chcieliście?... Słyszycie ryk? —
On wam zamrozi szpik,
On wasze kości przewierci,
Bo on wam zwiastunem śmierci.

Ale usłyszawszy ten własny swój ryk, obwieszczający śmierć społeczeństwu, sam poeta-lew przeraził się go więcej, niż ktokolwiek inny i przejął się cały zgrozą i żalem. On że to, zwiastun zwycięztw archanielskich, nie umie teraz znaleść do rzucenia braciom nic lepszego nad słowo potępienia i śmierci. Nie, nie, ten ryk nie wypłynął z czystego natchnienia, ale z mętów goryczy i pychy. Poeta sam to uznaje i w następnym urywku wzywa i błaga czystej poezyi, „posłanki światła i życia,“ swojej „starej matki,“ aby go broniła od pokus pychy i ulżyła goryczy.

Broń mnie przed wnętrznej rozterki piołunem,
Przy którym gorzknieje słowo:
Ty jesteś prawdą surową!
Broń mnie przed pychy ołowianą zmorą:
Tyś uskrzydloną pokorą!
Nie daj mi cierpieć w szamotaniu dzikiem:
Harmonią jesteś, nie krzykiem!

Na te błagalne prośby, skargi i zaklęcia odzywa się głos jakiś, który tłómaczy poecie, że jego znamieniem, jako ducha, jest ciągły ruch, a przeznaczeniem: bój. Zkąd głos pochodzi i co znaczy to ciemne tłómaczenie? Głos pochodzi „z pogańskiego trójnoga,“ przez który, jak się zdaje, należy rozumieć nowszą filozofię przyrody, a ów „ruch“ i „bój“ to zapewne teorya ewolucyi i walki o byt. Czy taki głos może ukoić zranioną cierpieniem duszę poety?

Na mój żal, na moją spowiedź,
O jakże chłodna ta odpowiedź.

Nie, filozofia, która nie mówi o Bogu, nie może rozjaśnić nocy zwątpienia, otaczającej poetę. On, jak dziecko szuka „ciepłej ręki ojca,“ idzie „szukać Boga.“ I w następnym (IV) urywku jest wspaniały, przejmujący do głębi hymn do Boga. Poeta krocząc w ciemnościach wyciąga do niego ręce:

Spętana dusza do Ciebie się rwie,
Bezsenna o Tobie śni —
Że jesteś, wiem — jesteś... lecz gdzie?
Zbłąkaniec ubogi
Bez światła i drogi
Mojej nadziei nie mam oprzeć na czem...
Jękiem Ciebie wyszukam, zdobędę Cię płaczem!

I zdobywa, zdobywa (w V urywku) tę pewność, że On, którego „każde nazwanie poniży,“ On, „niedościgniony a bliski,“ czuwa i słyszy wszystko od „cichego ruchu atomów,“ od „westchnień robaka“ do trzasku gromów, bijących w jego naród; on słyszy i ten jego głos.

Z innych nowych Skarg Jeremiego, należących do trzeciego okresu, wskażę jeszcze, jako szcze-

porozumieć i nigdy na zebraniach wyborczych się nie pojawiają. Prócz tego hr. Matuschka jest bardzo niepopularny pomiędzy ludem wiejskim, ponieważ głosował przeciwko ustawie o wynagradzaniu szkód, zrządzonych przez zwierzynę leśną. Zresztą poczucie narodowe jest już tak silne na górnym Szląsku, że dalsze nieuwzględnianie potrzeb narodowych ludu górnoszląskiego, może lud ten narazić na niebezpieczeństwo socyalistycznych pokus. Dotychczasowi reprezentanci górnego Szląska są niezawodnie ludźmi bardzo szanownymi, ale brak im należytego poczucia najżywotniejszych interesów wyborców. Przy najlepszej woli trudno im ocenić wszystkie potrzeby polskiej ludności, z którą nigdy porozumieć się nie mogą. W interesie zatem samego centrum spodziewać się należy, że główny komitet przedwyborczy szląski postawi w kilku przynajmniej okręgach polskich kandydatów.

Przywódca skrajnie radykalnych stronnictw w parlamencie francuskim, następca p. Clemenceau, Goblet, rozwinął podczas onegdajszego bankietu, wydanego ku czci i pamiątce swego wyboru, program radykalno socyalistyczny, zajmując się w nim przedewszystkiem punktami stycznemi między stronnictwem radykalnem a „czystymi“ socyalistami. Partya radykalno-socyalistyczna — zaznaczył Goblet — jest stanowczą zwolenniczką indywidualnej wolności, osobistej inicyatywy i prywatnej własności; z drugiej jednak strony radykaliści pójdą ręka w rękę z socyalistami w ważnych kwestyach unarodowienia banku francuskiego, kolei żelaznych i kopalń; dalej w sprawach reformy podatkowej, rozdziału państwa i Kościoła, oraz rewizyi konstytucyi. Republikańska koncentracya — kończył swoje uwagi Goblet — niegdyś może nie bez pożytku, dziś jest już bezcelową. Republikanie winni się rozpaść na dwie wielkie grupy: na partyę konserwatywną i partyę reformy. Oczywiście — do tej drugiej „niewątpliwie“ należy przyszłość. Socyalistyczni wyborcy niechętnie zapewne spostrzegają widoczną liberalną domieszkę w radykalizmie p. Goblet i nie zapominają o udzielaniu swym reprezentantom pewnych wskazówek dla ich parlamentarnej działalności. Onegdajsze zgromadzenie „Związku pracy“ uchwaliło porządek dzienny, według którego wszyscy deputowani, którzy w interesie klas pracujących przyjęli na siebie zobowiązania, połączyć się mają z komitetem dla powszechnego strejku w celu rozszerzenia agitacyi na wszystkie centra przemysłowego i rolniczego życia. Nieustanna propaganda nie jest bezowocną. Strejk górników przybiera coraz szersze rozmiary. Na czele ruchu i bezrobocia w kopalniach węgla, stanąć ma dep. Baudin, wprawny agitator i przywódca przewlekłych rozruchów w Carmaux.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 25 września.

(?) Że niemiecka lewica głosować będzie w Izbie poselskiej za zatwierdzeniem rozporządzeń z 12 września, nie ulega wątpliwości. Zapewne lewe, ultraliberalne jej skrzydło w tej kwestyi odwoła się do konstytucyjnego doktryneryzmu, ale podda się uchwałom znacznej większości klubu lewicy.

Bardzo słusznie jednak *Montagsrevue* radzi dziś niemieckiej lewicy, aby czemprędzej pozbyła się tych swoich skrajnych członków, zbliżonych więcej do Kronawettera lub do Steinwendera, aniżeli do Chlumeckiego, Kuenburga, Widmanna, a nawet do Plenera. Właśnie to lewe skrzydło 4go lutego przeparło owe zastrzeżenia przeciwko programowi rządowemu, które potem logicznym sposobem wywołały także przeciwne zastrzeżenia klubu konserwatystów. Jeżeli istniejąca *de facto* liga, czy coś podobnego, trzech stronnictw umiarkowanych ma w Izbie rozwinąć dodatniejszą czynność, to rzecz konieczna, aby klub lewicy wykluczył tych zresztą niezbyt licznych członków, którzy nie są umiarkowanymi i nigdy nimi nie byli. Inspirator *Montagsrevue*, b. minister „od mówienia“ Dr Unger z własnej praktyki wie najlepiej, że tych żywiołów żaden system rządowy nie może zadowolnić, ponieważ nie chcą być zadowolnionymi, lecz lubują się zasadniczo w opozycyi.

Jakkolwiek więc rada *Montagsrevue* jest bardzo słuszna, nie mamy jednak wcale pewności, aby odniosła zamierzony skutek. W kołach bowiem liberalnych właśnie teraz zaznacza się silny prąd, zmierzający do wprowadzenia napowrót do klubu lewicy frakcyi niemiecko narodowej Steinwendera. Oczywiście taka kombinacya liczebnie zwiększyłaby klub lewicy, ale też tak bardzo wzmocniłaby jego skrzydło skrajne, że nadal stałby się niezdolnym do żadnej objektywnej i dodatniej pracy parlamentarnej.

W tej chwili powszechna uwaga zwraca się tutaj na odkryty w sam czas spisek anarchistów. Dopiero przed dwoma laty rząd zniósł wprowadzony tutaj w r. 1886 stan wyjątkowy, a już agitacya anarchistów przybrała rozmiary bardzo groźne, skoro widocznie przygotowywał się w Siebenbrunnengasse zamach dynamitowy na wielką skalę. Z uwięzionych 14 anarchistów dwóch wczoraj uwolniono z śledztwa. Co do 12, przeciwko którym władze wytaczają śledztwo, to Hahnel, Stetka, Stikula, Kinkal, Wopatek, Morawetz, Sehral, Fleischhaus, Komarek i Katsch pochodzą z Czech, Kassel urodził się w Styryi, Wellner we Węgrzech. Morawetz wydawał tutaj *Volne listy*. Możnaby więc wnosić, że ruch anarchiczny do Wiednia bywa importowany wyłącznie przez żywioły zamiejscowe, ale i tak klasa robotnicza przeważnie składa się tutaj z takich żywiołów zamiejscowych. Znaleziono też pono dowody, że wymienione kółko anarchistów pozostawało w związkach z anarchistami londyńskimi i amerykańskimi.

Zachodzi pytanie, czy kółko, odkryte przez policyę, jest jedynem w Wiedniu, czy też tylko jednem z kilku? W pierwszym razie rzecz nie przedstawiałaby się groźnie. Ale gdyby tutaj istniały już znowu różne związki anarchiczne, któreby na przedwczorajsze odkrycie policyi odpowiedziały znanemi środkami terorystycznemi, natenczas łatwo stać by się mogło, że zniesiony w r. 1891 stan wyjątkowy, zawitałby ponownie do Wiednia. Są to bardzo nieprzyjemne widoki, ale ostatecznie zawsze ponownie stwierdza się prawda, że anarchiści są najniebezpieczniejszymi wrogami wolności, ponieważ sprowadzają jej uszczuplenie na korzyść sprężystej władzy.

Dwaj przywódcy uwięzionego przedwczoraj kółka Haspel i Hahnel z początku należeli do obozu socyalnej demokracyi, potem przeszli do frakcyi tak zwanych „niezawisłych socyalistów,“ wreszcie ocknęli się w obozie anarchistów. Jest to ewolucya całkiem naturalna, skoro zważymy, że cele socyalnej demokracyi należą do tych, których legalnemi środkami żadną miarą niepodobna dopiąć. Socyaliści, którzy twierdzą, że tylko legalnemi środkami dążą do swego celu, oszukują tylko drugich, a czasem siebie. Warto zaznaczyć, to dziś, głównie dlatego, ponieważ może znowu znajdą się doktrynerzy, którzy wystąpią z twierdzeniem, że anarchiści i spiski znikłyby, gdyby — wprowadzono powszechne głosowanie.

Dwa wybory uzupełniające, które się odbyły w sobotę w dwóch okręgach Czech, ze względu na swe symptomatyczne znaczenie zasługują na uwagę. W niemieckim okręgu dzieczyńskim, na północnych kresach kraju, sławnym ze starożytnego zamku i wspaniałego ogrodu namiestnika hr. Thuna, kandydat stronnictwa niemieckiego (liberalnego) p. Stefan Richter został wybrany większością 210 głosów; kandydat socyalistów otrzymał 67 głosów, niemiecko narodowy 8 głosów. Z 303 wyborców aż 292 stanęło do wyboru. Okręg ten w roku 1885 był główną kwaterą frakcyi radykalnej, niemiecko-narodowej. Miasto Dzieczyn wybrało wtedy znanego krzykacza Knotza, okręg miejski niemniej radykalnego Pikerta. W roku 1891 oba te mandaty dostały się w ręce posłów lewicy i teraz kandydat jej znowu zwyciężył w gminach wiejskich. Przytoczony zaś powyżej rozkład głosów dowodzi, że z wyborców niemiecko narodowych jedni przeszli na stronę kandydata liberalnego, drudzy do obozu socyalistycznego. Z dawnej większości niemiecko-narodowej pozostało na placu już tylko 8. Świadczy to o pocieszającym upadku tej najniebezpieczniejszej frakcyi niemieckiej.

Natomiast okręg miejski Przybramu dawniej wybierał zawsze Staroczechów. W roku 1879 i 1885 wybrał byłego ministra Jireczka najprzód 819 głosami (86% oddanych głosów), potem 1291 głosami (81% oddanych głosów). W roku 1891 mandat ten dostał się Młodoczechowi Mixie, który niedawno temu usunął się. Teraz w jego miejsce wybrany został jeden z najradykalniejszych Młodoczechów, pragski rękawicznik Brzeznowsky, znany ze swoich radykalnych występów w pragskiej Radzie miejskiej. Brzeznowsky otrzymał 954 głosów, 121 głosów padło na socyalistę Krapkę. Okręg przybramski liczy 1600 wyborców. Brzeznowsky otrzymał więc absolutną większość głosów, co świadczy, że wyborcy staroczescy przeszli na stronę Młodoczechów. Tylko staroczescy wyborcy miasteczka Dobrysz zdobyli się na tanią demonstracyę abstynencyi: ze 193 wyborców tej miejscowości, tylko 9 wzięło udział w wyborze. P. Brzeznowsky najenergiczniej obok Dra Vaszatego reprezentuje antysemicki odcień stronnictwa młodoczeskiego.

Gdyby prasa wiernie odzwierciedlała opinię publiczną, trzebaby przypuszczać, że w Austro-Węgrzech właściwie najważniejszą, górującą nad wszystkiemi innemi kwestyą jest semityzm, względnie antysemityzm! Ze wszystkich przemów bowiem, wygłoszonych przez cesarza w Boros-Sebes i Güns, żadna nie wywołała tyle komentarzy i tyle sporów, co przemowa do deputacyi żydowskiej w Güns. Cesarz w tej przemowie oświadczył, że jest przekonany, iż żydzi nie staną się nigdy niegodnymi jego łaski. Odpowiedź ta wynikała logicznie z przemowy deputacyi i rzeczywiście nie powinna była wywołać żadnych komentarzy. Tymczasem semici i antysemici z obu stron Litawy, z zabawną zaciekłością rzucili się niemal wyłącznie na tę właśnie odpowiedź monarchy i dziś jeszcze o niej namiętnie dyskutują: pierwsi, aby oskarżać Wekerlego, że tak chłodne słowa włożył w usta monarchy; drudzy, aby zaintonować hymn radości, że monarcha zaznaczyć chciał swą niechęć do żydów.

W Węgrzech obecnie stają na porządku dziennym dwa problemata ogromnej doniosłości: czysto-polityczny czy prawno-polityczny, dotykający samych korzeni potęgi monarchii habsburskiej — problemat utrzymania czy zniesienia ugody z roku 1867; drugi kościelno-polityczny, dotyczący stosunku Kościoła do państwa, względnie zapowiadający ten sam zamach na sakrament małżeństwa, który dawniej przez wszystkie żywioły antykościelne dokonany został we Francyi, Niemczech, Belgii i t. d. Na te doniosłe problematy zwrócić powinno społeczeństwo węgierskie przedewszystkiem swą uwagę, bo one mają najżywotniejsze znaczenie dla Kościoła i państwa.

Petersburg 20 września.

(+) Przedstawiciele 23 dzienników i czasopism rosyjskich, wychodzących w Petersburgu, zebrali się w niedzielę, dnia 17 września, na naradę, celem zastanowienia się nad kwestyą, jakie stanowisko wypada zająć prasie rosyjskiej wobec przygotowań, czynionych przez dziennikarzy francuskich, na przyjęcie floty rosyjskiej. Postanowiono najpierw na tej naradzie wysłać telegram na ręce komitetu, zajmującego się przygotowywaniem uroczystości tulońskich, z podziękowaniem prasie francuskiej za jej sympatye ku Rosyi i czynny współudział w tych przygotowaniach. Telegram ten brzmi, jak następuje: „Prasa petersburska, pełna serdecznej wdzięczności prasie francuskiej za przyjaźń, jaką okazuje Rosyi z powodu przybycia floty rosyjskiej do Tulonu, wyraża swym współbraciom francuskim szczere i gorące sympatye, a uważa się za szczęśliwą, iż ma sposobność ponownego stwierdzenia, jak ongi w pamiętnych dniach uroczystości kronstadzkich, swych braterskich uczuć dla wielkiego narodu francuskiego i jego wspaniałej prasy. Niech żyje Francya!“ Następnie uproszono tych redaktorów rosyjskich dzienników, którzy podczas przyjęcia marynarzy rosyjskich będą obecni w Paryżu lub Tulonie, aby chcieli występować w charakterze przedstawicieli prasy rosyjskiej. Co się tyczy kwestyi wysłania specyalnych delegatów od prasy petersburskiej na czas uroczystości do Paryża i Tulonu, to pozostawiono decyzyę w tej mierze do następnego zebrania redaktorów petersburskich, którego zwołanie pozostawiono komitetowi wykonawczemu, a do jego składu powołano następujące osoby: kniazia M. N. Wołkońskiego, Zagulajewa, Komarowa, Notowicza i Popowickiego.

Naczelnik eskadry rosyjskiej, udającej się do Tulonu, w celu oddania wizyty flocie francuskiej, kontr-admirał Awelan, urodził się w roku 1839, a pochodzi ze szlacheckiej rodziny francuskiej, osiadłej w Rosyi w końcu przeszłego wieku. Ojciec jego służył również na flocie rosyjskiej. Nauki ukończył w t. zw. korpusie kadeckim w Petersburgu, a zawód marynarza rozpoczął na flocie bałtyckiej, chociaż służył następnie i na flocie czarnomorskiej. W ciągu 33-letniej służby na flocie odbył 25 wypraw morskich i cieszy się opinią dzielnego i nadzwyczaj energicznego marynarza. T. Awelan jest kawalerem wielu orderów rosyjskich i zagranicznych, a między innemi posiada krzyż komandorski Legii honorowej.

W ministeryum komunikacyj zastanawiają się w chwili obecnej nad projektem połączenia Dźwiny z Dnieprem nowym kanałem i ulepszenia żeglugi na obu tych rzekach. Co się tyczy dotychczas istniejącego kanału, łączącego obie te rzeki, przez Berezynę i Ułę, to rzeczą jest powszechnie znaną, iż takowy nie czyni zadosyć ruchowi towarowemu, jaki się odbywa z południa Rosyi do portów bałtyckich. Dla Białorusi i Litwy a nawet dla części Rosyi właściwej, Dźwina od wieków miała wielkie znaczenie, jako droga wodna, którą ogromne transporty zboża szły do Rygi. Tracić zaczęła na znaczeniu w tym względzie dopiero od siódmego dziesięciolecia naszego wieku, a mianowicie od przeprowadzenia kolei żelaznych wzdłuż jej biegu. Ostatniemi laty żegluga zaczęła na Dźwinie podupadać także z powodu tworzących się mielizn i ogromnych kamieni podwodnych. Pomimo zaprowadzenia żeglugi parowej na tej rzece przed laty trzydziestu, parostatki kursują tylko na małej przestrzeni od Rygi do Dynamundy. Nietylko dla zboża, ale jeszcze donioślejsze znaczenie ma komunikacya wodna na Dźwinie dla handlu drzewem. Z powodu znacznej obfitości lasów i taniości drzewa w tamtych stronach, przewóz jego kolejami żelaznemi nie opłaciłby się wcale. Nie w lepszem położeniu jest obecnie żegluga na Dnieprze, którego dorzecze obejmuje 14 guberrnij, z ludnością 16-milionową.

Na całym biegu Dniepru jest masa mielizn, których liczba wzrasta z każdym rokiem, nie mówiąc już o porohach, kamieniach podwodnych i ogromnych kłodach, zapełniających łożysko rzeki. Samych porohów jest na Dnieprze 9, a zawad skalistych, na przestrzeni pomiędzy Kremenczugiem i Nikołajewem, naliczają 83. To też następstwa stąd jak najgorsze dla handlu i rolnictwa, a dosyć częste nieszczęśliwe wypadki na Dnieprze, czynią obecnie przewóz większych ciężarów prawie niemożebnym. Z tego względu poruszony w ministeryum komunikacyi projekt, uważać można za wielce doniosły dla ekonomicznych stosunków ogromnej połaci państwa, a specyalnie i dla naszych właścicieli ziemskich czterech gubernij: witebskiej, mohilewskiej, mińskiej i kijowskiej. Równocześnie bowiem z nowem połączeniem kanałowem Dźwiny z Dnieprem, nastąpić musi uregulowanie i pogłębienie łożyska obu tych rzek.

Dzieło niwelacyi prowincyj nadbałtyckich szybko zmierza ku końcowi. W dniach ostatnich zwinięto tam jednę z najważniejszych instytucyj miejscowych, a mianowicie komisye do spraw włościańskich, będące wynikiem odmiennych stosunków społecznych. W komisyach tych większa własność ziemska, a tem samem i żywioł niemiecki, były dotychczas silnie reprezentowane, a wpływ władzy państwowej nader ograniczony. W konsekwencyi przeprowadzonych już zmian w prowincyach nadbałtyckich, istnienie tych komisyj było prawie anomalią. To też rząd rosyjski zwinął takowe, a na ich miejsce zaprowadził, na modłę rosyjską, urzędy gubernialne do spraw włościańskich.

Nasz współziomek J. O. Narkiewicz-Jodko, współpracownik cesarskiego instytutu medycyny eksperymentalnej, zyskuje sobie w sferach naukowych coraz większe uznanie. W tych dniach zdawał, w obecności księcia Oldenburskiego, sprawę ze swej metody leczenia chorób nerwowych przy pomocy elektryczności. Obecnymi przy tem byli między innymi: akuszer nadworny Krasowski i dyrektor instytutu Spery-Henzike. Referat i doświadczenia przez referenta czynione, zyskały całkowite uznanie. Odtąd Narkiewicz-Jodko korzysta z uprzejmego pozwolenia księcia Oldenburskiego i pracuje w jego laboratoryach, do których wstęp nie jest tak łatwy od czasu, gdy nihiliści z taką zręcznością potrafili z nich korzystać.

Niedopuszczanie Polaków do posad rządowych na Litwie, daje się dotkliwie uczuwać różnym gałęziom służby publicznej, a przedewszystkiem sądownictwu, gdzie potrzeba studyów uniwersyteckich. Mieliśmy tego najlepszy dowód w odezwie prezesa wileńskiego sądu okręgowego, zwróconej do rektora tutejszego uniwersytetu. Prezes wileńskiego sądu okręgowego uskarża się w niej na brak sędziów śledczych i sekretarzy sądowych i uprasza rektora o zachęcanie kończących studya prawników, aby zgłaszali się jako kandydaci na posady sądowe w okręgu wileńskim. Aczkolwiek warunku co do wyznania kandydatów w odezwie tej nie ma, to jednak odnosi się ona widocznie tylko do prawosławnych.

Sprawozdanie posła Romańczuka.

Dnia 23 b. m. poseł Julian Romańczuk, prezes klubu ruskiego w Radzie państwa, zdawał w Dolinie sprawę ze swej działalności poselskiej w Radzie państwa. Wyborców z mniejszej własności zebrało się około 180, ale w tej liczbie można było widzieć przedstawicieli miejscowej, świeckiej i duchownej inteligencyi, nawet należących do stronnictwa moskalofilskiego. Na przewodniczącego powołano Dra Podłuskiego z Bolechowa.

P. Julian Romańczuk objął w swem sprawozdaniu cały okres czasu od swego wejścia do Rady państwa, a więc półtrzecia roku. Najpierw wykazywał konieczność wśród ówczesnej sytuacyi parlamentarnej wytworzenia odrębnego klubu ruskiego. Parlament był rozbity na dziewięć klubów odrębnych, a kooperacya trzech głównych czyniła rząd panem sytuacyi politycznej, chociaż i jemu przychodziło niejednokrotnie odczuwać brak stałej i pewnej większości, co stawiało go w przykrem położeniu. Doszło w końcu do tego, że rząd zmuszony był zaprowadzić stan wyjątkowy w Czechach, aczkolwiek krok podobny, niezgodny ani z celami polityki hr. Taaffego, ani z racyą istnienia jego ministerstwa. Następnie przechodzi mowca do swego wystąpienia w Radzie państwa podczas dyskusyi adresowej. Kładzie nacisk na to, iż w swem ówczesnem przemówieniu zwrócił uwagę na potrzeby stanu włościańskiego i potrzebę uwzględnienia praw narodowych i politycznych narodu ruskiego. Chociaż na jego przemowę odpowiedzieli dwaj ministrowie: rolnictwa i minister-prezydent przychylnie, obiecując zaradzić złemu, o ile to będzie możebnem, w drodze administracyjnej i ustawodawczej, to jednak — dodał mowca — „nie widać skutków z tych zapewnień panów ministrów“. W dalszym ciągu, z okazyi uchwalonych budżetów, omawia mowca stosunki finansowe państwa, sądząc, iż zmniejszenie podatków byłoby niepodobnem, a jedyną najstosowniejszą drogą wyjścia byłby „rozkład równomierny ciężarów i polepszenie bytu materyalnego narodu“. Najobszerniej rozwiódł się mowca nad reformą ordynacyi wyborczej i zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów z kuryi gmin wiejskich. Podniósł z naciskiem, iż reformie tej przeciwnem jest Koło polskie, a za niem również i rząd. Lewica niemiecka, która się zwie liberalną, dla dogodzenia Kołu radaby wykluczyć Galicyę z tej reformy „na hańbę i poniżenie całemu krajowi — jak się wyraził p. Romańczuk — na szkodę ludności wiejskiej, ruskiej i mazurskiej.“ Dotąd Rusini mają prawo wybierania z mniejszej posiadłości 15 posłów, chociaż do tej liczby nigdy nie dochodzą. Mowca się spodziewa, iż w razie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich ustałaby wszelka „presya, przekupstwa i inne sztuczki wyborcze“. Sprawa ta — jego zdaniem — jest najdonioślejszą dla Rusinów. Z tego powodu wzywa gminy wiejskie, aby domagały się w petycyach reformy ordynacyi wyborczej, co jednak idzie bardzo opieszale. Z powiatu n. p. dolińskiego wysłano petycyj tylko 15, chociaż gmin jest 87.

Mowca żali się, iż chciał sprawę tę podnieść w komisyi dla reformy wyborczej, ale Koło polskie do tego nie dopuściło. W komisyi posłowie polscy przemawiali w imieniu całej Galicyi. Komisya ta składała się bowiem tylko z 24 członków, a Rusini, dla swej małej liczby, należą tylko do większych komisyj. Mowca żądał przeto powiększenia liczby członków tej komisyi do 36. „Wszyscy posłowie — rzekł mowca — uznawali sprawiedliwość tego żądania, ale ponieważ dwa wielkie kluby miały układ z Kołem polskiem, dlatego wniosek ten odrzucono słabą większością głosów.“ Dalej przypomina mowca, iż postawił wniosek powiększenia liczby posłów z kuryi gmin wiejskich, na czem gminy ruskie zyskałyby 7, a mazurskie 3 posłów; Koło polskie wniosku tego poprzeć nie chciało, ale Czesi i Niemcy za nim stanęli. Z powodu tegorocznej emigracyi ludu mowca wystąpił z interpelacyą do rządu, aby zbadał przyczyny tego smutnego objawu, a zarazem zaradził nędzy włościan i otoczył ich swą opieką. I tej interpelacyi Koło polskie poprzeć nie chciało, a kiedy pomimo tego posłowie innych klubów ją podpisywali, członkowie Koła robili im za to wymówki. Po tej interpelacyi wniósł poseł Podlaszecki inną interpelacyę w sprawie znanego reskryptu, w którym znajdowały się „ciężkie zarzuty przeciw klerowi i narodowi ruskiemu“. I tę interpelacyę mowca podpisał. W końcu omawiał cały szereg innych spraw, poruszanych w Radzie państwa, w których głos zabierał, jak regulacya rzek, zwłaszcza Łomnicy, w sprawie egzekucyj podatkowych, szkód wyrządzonych przez zwierzynę leśną itd., a zastanawiał się obszerniej nad potrzebami powiatu dolińskiego.

W konkluzyi zaznaczył mowca smutne polityczne położenie Rusinów pod wielu względami, wywołujące tu i ówdzie nawet zniechęcenie. Przed zniechęceniem ostrzega, radzi je zwalczać i twierdzi, iż do zniechęcenia niema przyczyn dostatecznych. Rusini powinni lepiej się zorganizować, a o krzywdy swe głośno i energicznie się dopominać. Obowiązkiem posła — występować w obronie narodu, a narodu — wspierać go w tem i należycie informować.

Oprócz spraw czysto lokalnych, interpelowano mowcę także w sprawie szerzenia się propagandy radykalnej i antykościelnej, w sprawie egzekucyj podatkowych, polepszenia bytu materyalnego urzędników, szkód poczynionych przez wylewy, które w samym powiecie dolińskim dochodzą do 296,000 złr. itd. Najwięcej zainteresowania wywołała interpelacya p. Celewicza, domagająca się, aby mowca wpłynął na połączenie się obu klubów ruskich i wystąpił przeciwko wyjątkowemu stanowi w Czechach. Co do pierwszego punktu, oświadczył p. Romańczuk, iż przemawia tutaj, jako poseł do Rady państwa, a sprawa ta należy do działalności w Sejmie; na drugi zaś punkt oświadczył dosłownie, co następuje: „Nie mogę tutaj dawać zapewnień w imieniu klubu; powołuję się na to, com wyżej powiedział, i dodaję, iż zasadniczo jestem przeciwny wszelkim tego rodzaju ograniczeniom swobody i praw konstytucyjnych, a sądząc podług ogłoszonych dotąd motywów, nie mogę tego kroku uważać ani za prawny, ani za polityczny.“

Na wniosek przewodniczącego, Dra Podłuskiego, zgromadzeni przez powstanie z miejsc wyrazili posłowi wotum zaufania i na tem zakończył się sejmik relacyjny.

Następnie odbyło się w Dolinie drugie zgromadzenie wyborców mniejszej własności, na którem postawiono kandydaturę na posła do Sejmu Rusina p. Grabowieńskiego, który oświadczył, iż przyjmie mandat poselski. P. Grabowieński będzie więc kontrkandydatem zatwierdzonego przez komitet centralny kandydata, p. Witosławskiego.

Sprawy krajowe.

Lwów 25 września.

(Subwencye na szpitale choleryczne).

(X) W r. 1892 uchwalił Sejm wyznaczyć Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 50.000 złr. na bezzwrotne zapomogi dla gmin w celu umożliwienia im zakładania i urządzenia szpitali epidemicznych dla dotkniętych cholerą. Z kredytu tego rozdzielił Wydział krajowy w r. 1892 na zasiłki kwotę 10.650 złr. Obecnie z powodu pojawienia się w niektórych miejscowościach cholery przyznał Wydział krajowy dalsze bezzwrotne zapomogi na urządzenie szpitali epidemicznych następującym gminom: Żurawno 200 złr., Grabówka 100 złr., Tłumacz 200 złr., Kołomyja 1.000 złr., Ottynia 250 złr., Krystynopol 300 złr., Turka 300 złr., Peczeniżyn 300 złr., Nadwórna 300 złr., Delatyn 300 złr., Wareż miasto 200 złr., Czarna 200 złr., Rymanów 500 złr., Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie dla 16 gmin udzielono 1.000 złr. i Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu dla 10 gmin 1.000 złr.

Ogółem rozdzielił Wydział krajowy dotychczas kwotę 16.800 złr., pozostaje przeto jeszcze do dyspozycyi z kredytu sejmowego kwota 33.200 złr.

KRONIKA.

Kraków 26 września.

— **Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski** wyjechał dziś rano do Wrocławia.

— **JE. jenerał Edmund Krieghammer** zamianowany został ministrem wojny, jak doniósł wczorajszy telegram. Nominacya ta, którą pisma wiedeńskie witają z zadowoleniem, sprawi niewątpliwie i u nas wrażenie bardzo dodatnie. Nowy minister wojny bowiem podczas swego pobytu w Krakowie umiał zjednać sobie szczere sympatye i życzliwość wszystkich, z którymi stykał się w stosunkach urzędowych i towarzyskich. A zetknięcia tego nietylko nie unikał, ale szukał go zawsze gorliwie. Z żalem też rozstają się liczni znajomi i życzliwi z JE. p. Krieghammerem i jego zacną rodziną. Żywy interes, jaki małżonka nowego ministra okazywała dla zabytków naszej przeszłości, że tylko wspomnimy opiekę, jaką otaczała dzieło wydobywania na jaw starych stucków na Wawelu, zapewnią jej serdeczne wspomnienie w naszem mieście.

Dziś o godzinie 6 minut 40 rano przybył JE. p. minister Krieghammer do Krakowa, aby oddać osobiście dowództwo I korpusu armii w ręce tymczasowego komendanta.

— **Rada miasta** na wczorajszem poufnem posiedzeniu, przyjęła przedstawiony sobie przez komisyę teatralną ogólny program uroczystego otwarcia teatru w dniu 14 października b. r. Urzędowe uroczyste otwarcie teatru z odpowiedniemi przemowami nastąpi o godz. 12 w południe. O godzinie wpół do 7 wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie, na które zaproszenia rozesłane będą imieniem Rady miejskiej, a po przedstawieniu nastąpi raut, urządzony kosztem gminy.

— **Na wydziale filozoficznym** Uniw. Jagiell. zapowiedziane są między innemi następujące wykłady na zimowy kurs: Prof. Tarnowski: „Literatura polska za Stanisława Augusta“ i „Mniejsi poeci romantyczni.“ Prof. Smolka: „Dzieje Polski w w. XVIII“ i „Polska i Ruś od unii z Litwą do wybuchu wojen kozackich.“ Docent Dr Mycielski: „Katarzyna II, jej dwór i stosunek do Polski w świetle ostatnich badań.“ Docent Dr Krzyżanowski: „Dyplomatyka cesarska i papieska.“ Prof. Maryan Sokołowski: „Historya sztuki średniowiecznej“ i „Północne włoskie

---

gólnie piękne i na historyą ducha poety światło rzucające, urywki X i XII. W pierwszym z nich, który właściwie nie jest skargą, ale raczej hymnem na cześć pieśni i grzmi raźnym tonem pobudki, widać, że i teorya o pochodzeniu człowieka zaglądała do jaskini lwa i urągała jego poetycznej wierze. W Jeremim budzi się dawny duch rycerski, chwyta on jeszcze raz dzidę „z błyszczącym od słońca grotem“ i staje w obronie poezyi, której nauka pozytywistyczna wróżyła koniec. Nie, poezya nie umarła, ona żyje, trwa i jest potęgą; co więcej ona jest najżywszym dowodem, żeśmy „od doskonalszych wyszli wzorów, niżeli ptaki i bydło.“ A więc poeta uderza pobudkę:

Niech wstaje pieśń!
Niech strząsa proch i pleśń,
Niech błyśnie w słońcu jej korona
Kapłańską przewita wstęgą —
Tyś jest, ty trwasz — o potęgo!

Ustęp XII jest niezmiernie godny uwagi z tego względu, że w nim poeta występuje uleczony z ran, odzyskuje równowagę i godzi się z rzeczywistością, to jest z tem, co mu się przedtem wydawało stawianiem „honoru, poezyi i ojczyzny“ pod pręgierzem. Dawna, rycerska energia jego zwraca się na inne tory; miecz się na kowadło przekowuje. Oto, co naród ma sobie teraz mówić:

Z wolą wrogą, z wolą srogą
Walczę chrobrze —
Przygniotła mnie?... i tak dobrze!
Cierpię, lecz się nie poddaję.
Mam ja siłę, co wzbogaca:
Praca ducha i rąk praca —
Jedna ginie, inna wstaje!

Jest też tam jedna strofa, którąby można nazwać prawdziwym hymnem narodowym na dzisiejsze czasy:

O święta, o mocna
Cierpliwości!
Córko rozumu i miłości!
I jako takiej na wieczność
Dana ci zwycięstw konieczność.
Przed tobą pierzcha mgła nocna,
Jasnościom otwierasz bramę
I przez tę złotą ramę
Wprowadzisz tłumy nędzarzów
Do ołtarzów.

Obok drugiej części Skarg Jeremiego do trzeciego okresu jego twórczości zaliczyć należy „Ptasie gniazdo,“ opowiadanie dla ludu, umieszczone w nowem wydaniu poezyj Ujejskiego i obrazek dramatyczny p. t.: *Smok siarczysty*, wydany osobno. Obie te rzeczy, zacne tendencyą, ale polotem i tonem daleko odbiegające od wszystkich poezyj Ujejskiego, wygrane na innej gęśli, niż gęśl Jeremiego, nie przynoszą nic prawie do historyi ducha poety, więc też tu o nich mówić nie będę.

Kończąc tę charakterystykę Kornela Ujejskiego i jego poezyi, chcę jeszcze podkreślić jeden rys jego charakteru, jako poety. Ze wszystkich poetów drugiego okresu romantycznego on jeden prawie nigdy nie schodził ze stanowiska wieszcza i kapłana. To znaczy, że gdy inni nieraz ostrogami spinali rumaka swej fantazyi, gdy ustawali, lub wynosili na targ swoją poezyę, gdy bieda im dokuczała, on tworzył tylko wtedy, gdy czuł silną wewnętrzną potrzebę, gdy czuł ogień natchnienia w skroniach. Święcie też trzymał się zasady, którą wypowiedział w Listach z pod Lwowa (114), że „w zwątpieniu nie należy wyzwalać swego ducha pieśnią lub innym czynem, ale skupić go należy milczeniem i modlitwą.“ Gdy więc ogień przygasał, lub gdy wiara słabła, poeta kładł pióro i sztucznie nie przedłużał natchnienia i wiary. Ztąd to tyle nieskończonych utworów znajduje się w zbiorze jego poezyj n. p. legenda: „Pług i szabla,“ „Ustęp z powieści sybirskiej,“ „Ostatni Buczaccy“ wreszcie najpiękniejszy z fragmentów „Samson.“ Ztąd też, na ilość ceniąc, tak szczupły jest plon jego poezyi. Ale ta poezya jest czystą i mocną, nie zblednie i nie zgaśnie z czasem; przebyła już próbę ćwierćwiekowego oddalenia i zapomnienia, a jednak nic nie straciła ze swej mocy i blasku.

W Krakowie 22 września 1893 r.

Józef Tretiak.

malarstwo.“ Prof. Malinowski: „Gramatyka języka litewskiego.“ Docent Dr Tretiak: „Kurs gramatyki języka ruskiego“ i „Objaśniania wybranych poezyj Tarasa Szewczenki.“ Prof. Creizenach: „Über Shakespeare's Dramen mit besonderer Berücksichtigung ihres Einflusses auf die deutsche Literatur.“ Prof. Kawczyński: „Historya literatury francuskiej od początku XV do połowy XVII wieku.“ Docent Dr Mańkowski: „Kurs elementarny języka sanskryckiego.“

— **P. Julian Tałasiewicz**, nowo mianowany prezydent sądu obwodowego w Nowym Sączu, złożył wczoraj przysięgę w ręce JE. p. prezydenta Zborowskiego.

— **Z sądu**. W marcu r. b. sąd karny krakowski orzekł konfiskatę pisma ulotnego pod tytułem „List otwarty do polskiego ludu roboczego“ z podpisem X. Piotra Sciegiennego, gdyż pismo to zawiera znamiona zbrodni głównej i zakazał rozszerzania tego pisma, zarządzając ogłoszenie tego zakazu w *Gazecie Lwowskiej*. Dyrekcya policyi dowiedziała się, że agitatorzy partyi socyalno-demokraktycznej mimo powyższego zakazu rozszerzali powyższe pismo ulotne w celach agitacyjnych. Wskutek wniesionego przez prokuratoryę aktu oskarżenia, odbyła się wczoraj przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył p. radca Giebułtowski, rozprawa główna przeciwko Jakóbowi Ostrowskiemu i trzem wspólnikom, oskarżonym o występek z § 24 ust. prasowej.

Przy rozprawie popierał oskarżenie zastępca prokuratora p. Dr Stawarski, oskarżonych bronił Dr Seinfeld. Oskarżeni tłómaczyli się, że nie wiedzieli nic o owym zakazie, przyznając, że egzemplarz owego pisma rozdawali pomiędzy robotników. Po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał wydał wyrok, zasądzający oskarżonych na grzywnę w kwocie 10 do 30 złr., przychylając się do zapatrywania prokuratoryi, że w razie należycie ogłoszonej konfiskaty pisma, rozszerzanie tegoż jest karygodne.

— **Stowarzyszenie pracy kobiet**, rozszerzając zakres swej działalności, przenosi szwalnię z pod Nr 43 w Rynku, do nowego lokalu przy ulicy św. Anny Nr 19. Stowarzyszenie z dniem 1 października zmuszone jest opuścić miejsce w doskonałym punkcie położone, lecz zbyt ciasne i ciemne, by mogło zadowolnić Radę nadzorczą, której idzie przedewszystkiem o dobro pracownic. W jasnym i obszernym lokalu będzie można do 60 osób mieć pod bezpośrednim dozorem. Stowarzyszenie będzie też w stanie z całą akuratnością wykonywać zobowiązania, wydążając na czas z odsyłaniem licznych obstalunków i zamówień. Przez krótki czas swego istnienia, zdołała młoda instytucya wyrobić sobie klientelę i zyskać zaufanie publiczności, zapewniając byt kilkudziesięciu pracownicom. Dalsze plany są bardzo rozległe, na wprowadzenie ich w czyn potrzeba poparcia tak za pomocą nabywanych akcyj (10 złr.), jak też robieniem dalszych zamówień i zakupień w szwalni. Pierwsze „Stowarzyszenie pracy kobiet“, powinno budzić żywe zajęcie, będąc zawiązkiem tych spółek, których znaczenie i doniosłość oddawna oceniła zagranica, a które i u nas wydają tak pomyślne rezultaty.

— **Konkurs**. W celu obsadzenia posady asystenta chemii przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie z roczną remuneracyą 600 złr. ogłoszony został konkurs. Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, a zaopatrzone dokumentami, stwierdzającemi odbycie studyów akademickich i dokładną znajomość języka polskiego, wnieść należy do dyrekcyi nadmienionego wyżej zakładu najdalej do dnia 10 października b. r.

— **Wydział krajowy** przeniósł Edwarda Trandę, adjunkta rachunkowego Wydziału krajowego, na własną jego prośbę, w stały stan spoczynku.

— **Stypendya**. Na przedstawienie wydziału kasyna miejskiego we Lwowie, nadał Wydział krajowy z fundacyi im. Cesarza i Króla Franciszka Józefa I, założonej przez ś. p. Dra Józefa Malinowskiego ku uczczeniu i zachowaniu pamięci odwiedzin Najj. Pana we Lwowie w r. 1880, a mianowicie z funduszu ku wspieraniu artystów i literatów, stypendya po 280 złr. rocznie na lat trzy, począwszy od roku szkolnego 1893/4 do końca roku szkolnego 1895/6: Janowi Olpińskiemu, ukończonemu uczniowi gimnazyalnemu we Lwowie i Feliksowi Wygrzywalskiemu, ukończonemu uczniowi szkoły realnej we Lwowie, na dalsze kształcenie się w malarstwie w Monachium.

— **Portret ks. Marszałka**. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:* P. Kazimierz Pochwalski przybył do Lwowa i zamieszkał w pałacu sejmowym. Znakomity artysta malować będzie portret JE. Marszałka krajowego ks. Sanguszki, przeznaczony dla Sejmu. Portret ten stanie się niezawodnie wielką ozdobą pięknej galeryi, zawierającej podobizny wszystkich dotychczasowych marszałków. Zbiór ten zawiera, jak wiadomo, portrety ks. Leona Sapiehy, Włodz. hr. Dzieduszyckiego i Jana hr. Tarnowskiego, pędzla Rodakowskiego; dalej hr. Alfreda Potockiego i Zyblikiewicza, pędzla Matejki; wreszcie portret Ludwika hr. Wodzickiego, malowany przez Siemiradzkiego; obecnie wreszcie przybędzie *last but not least*, portret ks. Sanguszki przez Pochwalskiego.

— **Wystawa krajowa**. Prace około działu etnograficznego postępują szybko. Podróż referenta działu tego prof. Szuchiewicza po Galicyi wschodniej dała nadspodziewanie dobre rezultaty; dziś już kolekcya zdjęć fotograficznych i okazów przedstawia się zajmująco. Prof. Szuchiewicz nadmienia, iż wszędzie, a zwłaszcza wśród duchowieństwa gr.-kat. spotkał się z żywem poparciem swej misyi. Wkrótce będziemy mogli zdać sprawę z takiejże wycieczki p. Przybysławskiego po Galicyi zachodniej.

Za staraniem lwowskiej Izby rękodzielniczej zdołano uzyskać na fundusz zakładowy wystawy 1775 złr.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach, z grupy gmin wiejskich został rozpisany na 3 listopada rb.

— **Obywatelstwo honorowe**. Reprezentacya miejska Tarnowa nadała honorowe obywatelstwo tego miasta X. Stanisławowi Walczyńskiemu, protonotaryuszowi apostolskiemu i prałatowi domowemu J. S., wikaryuszowi generalnemu i oficyałowi biskupiemu, infułatowi-prepozytowi kapituły tarnowskiej, radcy m. Tarnowa i prezesowi wydziału tarnowskiej kasy oszczędności.

— **Audyencya**. Wczoraj w południe, jak donosi *Przegląd* przyjął p. Namiestnik delegacyę Litwinów, na czele której X. M. Stasionis w krótkich lecz ciepłych słowach przemówił do Jego Ekscelencyi, dziękując za nadanie obywatelstwa austryackiego i udzielenie beneficyum Naprzewielebniejszemu X. arcybiskupowi Hryniewickiemu.

— **O krwawem zajściu**, jakie się wydarzyło w zeszłym tygodniu koło Morskiego Oka, piszą do *Gaz. Lwowskiej* z Białki z wiarygodnej strony pod datą 22 b. m.: „Wiadomo, iż przy Morskiem Oku jest posterunek żandarmeryi. Jeden z tamtejszych dwóch żandarmów, nazwiskiem Czbaty, wziąwszy d. 19 bm. pod wieczór broń na ramię, wybrał się prawdopodobnie na patrol i wstąpił do restauracyi w Roztoce. Spotkawszy tutaj towarzyszów, począł się z nimi raczyć, następnie w żartach pasować, a gdy został przez dwóch górali wywrócony, wpadł wskutek tego w istną wściekłość. Dobywa przeto pałasza, lecz gdy trzeźwi i starsi uciekli, wpada na leżące na łóżku dzieci, rzuca się na podchmielonego śpiącego kolegę swego, żandarma Kschnera i bije i siecze tak, że dziecku jednemu kawałek ciała z nogi wyciął, a Kschnera od nóg do głowy tak zesiekał, że dziwić się należy, jak żandarm ten potrafił za przykładem dzieci ze schroniska owego z życiem uciec. Uporawszy się z ludźmi, rzucił się Czbaty na sprzęty i szklanki, tłukł okna i lampy, wreszcie, jakby niesyt jeszcze krwi ludzkiej, zwabił Jana Burego, stojącego opodal w lesie. Gdy Bury się zbliżył, Czbaty pocałował go, a równocześnie utopił w boku jego pałasz. Ciężko ranny Bury wyrwał się jakoś szczęśliwie, a Czbaty teraz dopiero położył się spać. Nocy tej na szczęście nikt z turystów w schronisku się nie znajdował. Komisya sądowo-lekarska, jakoteż od żandarmeryi zjechała już do Roztoki dla zbadania tego niebywałego wypadku. *(X. Ant. Skr.)*

— **Odsłonięcie pomnika Andrzeja Hofera** w Insbrucku, na górze Izel, odbędzie się dnia 28 b. m. Na dzień ten zapowiedziany jest szereg uroczystości, na których będzie obecny Najj. Pan z Arcyksiążętami. Między innemi odbędzie się wielkie święto strzelców tyrolskich, uroczysty korowód przed rezydencyą cesarską, galowe przedstawienie w teatrzyku miejscowym, na które przygotowują specyalnie przez strzelca cesarskiego, porucznika Kerausch napisaną sztukę pt.: „Andrzej Hofer“, wreszcie zapowiedziany jest świetny bal miejski.

— **Ślub**. Dnia 7 października b. r. odbędzie się w Częstochowie ślub p. Wacława Anczyca, syna śp. Władysława Ludwika, a współwłaściciela zaszczytnie w mieście naszem znanej drukarni, z panną Waleryą Heggenbergerówną, córką ś. p. Marcelego i Waleryi z Fischerów.

— **Konkurs dramatyczny**. Z inicyatywy i nakładu zacnego przyjaciela ludu w Prusach zachodnich rozpisuje się niniejszem konkurs na sztukę dramatyczną, jedno- lub dwuaktową ze śpiewami, osnutą na tle stosunków zachodnio-pruskich. Niżej podpisani są zarazem sędziami konkursowymi. Autor najlepszej sztuki odbierze premię 150 marek. Sztuka i nazwisko autora winny być nadesłane w dwóch osobnych kopertach, najpóźniej do 15 listopada b. r. i to na ręce adwokata Palędzkiego w Toruniu. Sztuka premiowana ma być drukowaną bezpłatnie w fejletonie gazet zachodnio-pruskich, o co się z redakcyami podpisani porozumieją.

Toruń 21 września 1893.

Sczaniecki z Nawry. *Ignacy Danielewski* z Torunia. *Palędzki* z Torunia.

— **Z Kijowa** donoszą do *Przeglądu*, że w celu skutecznego tępienia katolicyzmu i polskości na Wołyniu ma być utworzone nowe prawosławne biskupstwo w Łucku. W podaniu, jakie miejscowe władze wojskowe i cywilne, a także popi i bractwa wnieśli do Synodu, z prośbą o utworzenie tego biskupstwa, powiedzianem jest, że Łuck posiadał dawniej 18 prawosławnych cerkwi i 6 monasterów i był centrem prawosławia na Wołyniu, ale unia brzeska w 1596 r. wstrząsnęła prawosławiem i Łuck (cytujemy dosłownie) „z prawosławnego rosyjskiego miasta począł stopniowo przekształcać się w żydowsko-katolickie. Powstały liczne klasztory Dominikanów, Brygidek, Karmelitów, Bonifratrów, Trynitarzy, Bazylianów, Szarytek, Bernardynów, a nawet (aż przykro pomyśleć) Jezuitów. A przecież Łuck miał swoje piękne dni, wtedy zwłaszcza, gdy biskupami łuckimi byli gorliwi prawosławni „bratczykowie“ Atanazy Puzyna, Dyonizy Bałłaban i Gedeon Światopełk Czetwiertyński.“ W końcu petycya wskazuje, że na ludność prawosławną Łucka działa bardzo źle święto katolickie Bożego ciała i uroczyste obchodzenie dnia św. Antoniego. Należy tedy zakazać katolikom obchodzenia tych obu świąt uroczyście.

— **Pomnik Chałubińskiego**. W kościele na Koszykach w Warszawie odsłonięto onegdaj pomnik śp. Dra Chałubińskiego. W obramowaniu poważnem wykutem z marmuru czerwonego, ozdobnem laurami bronzowemi, mieści się tablica z białego marmuru z napisem: „Śp. Tytusowi Chałubińskiemu, doktorowi medycyny, profesorowi b. szkoły głównej i uniwersytetu warszawskiego, ur. w Radomiu 1 stycznia 1820, † w Zakopanem 4 listopada 1889 r. — Przyjaciele i koledzy.“ U szczytu obramowania ustawiono popiersie zmarłego, wykute w marmurze kararyjskim. Twórcą pomnika jest artysta p. Syrewicz. Poświęcenie pomnika nastąpi d. 4 listopada, tj. w rocznicę śmierci śp. Chałubińskiego.

— **Przytomność umysłu**. W Biella, we Włoszech, podczas przedstawienia w teatrze spostrzegł dyrektor dym silny za kulisami. Szepnął więc wychodzącemu na scenę aktorowi, aby w jakiś sposób przestrzegł publiczność. Aktor wyszedł na scenę i w tej chwili dotknął ręką głowy i upadł na ziemię. Wielkie zapanowało poruszenie, wśród którego dyrektor wyszedł i prosił publiczność, aby opuściła salę, gdyż wskutek nagłej choroby głównego artysty przedstawienie dalej odbywać się nie może. W chwili, gdy ostatni z nich wychodził z teatru, płomienie obejmowały już orkiestrę. Teatr spłonął doszczętnie.

— **Straszna pomyłka**. Właściciel majątku Wola Pawłowska, w gub. siedleckiej, p. Jan Szulc, cierpiąc na bicie serca, od czasu do czasu zażywał przepisane mu lekarstwo. W tych dniach w ataku sercowym prosił żonę o podanie owego lekarstwa, które miało znajdować się na biurku. Zapomniał jednakże objaśnić, że na biurku znajduje się także rozczyn sublimatu, wskutek czego pani Szulcowa przez pomyłkę i nieświadomość podała truciznę, zamiast lekarstwa. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej, p. Szulc zmarł wkrótce.

— **Katastrofa na morzu**. Z Helsingfors telegrafują: We wtorek wypłynęły z Rewla, pancernik obrony wybrzeży „Rusałka“ i łódź kanonierska „Tucza.“ „Tucza“ przybyła we wtorek wieczorem, ale o „Rusałce“ niema wiadomości. Obecnie znaleziono pływające po morzu w pobliżu Helsingforsu łodzie z „Rusałki“ i wiele innych rzeczy, do brzegu zaś przypłynęły jedne zwłoki ludzkie. „Rusałka“ była pancernikiem niewielkich rozmiarów, mieściła 1.881 tonn, miała długości 206 stóp 6 cali, szerokości 42 stopy, zagłębienia 11 stóp, grubość pancerza 4½ cali, uzbrojona była w działa 4 i 9-calowe, płynęła z szybkością 7 i 8 węzłów na godzinę. Spuszczona była na wodę w r. 1867. *Nowosti* donoszą, iż wypadkowo komenda nad pancernikiem była powierzona starszemu oficerowi kapitanowi 2 rangi, Protopopowi, komendant zaś, kapitan 2 rangi Genisz, pozostał na brzegu. Osada okrętu składała się z 91 majtków i 10 oficerów. Mechanikiem statku był L. N. Jan, oficerem szturmowym sztabs-kapitan P. P. Kiryłow, artylerzystą sztabs-kapitan W. A. Rajewski, naczelnikiem straży okrętowej porucznik W. A. Strawiński.

— **Nekrologia**. W Warszawie zmarł Dr medycyny Piotr Kraszewski, lekarz szpitala Dzieciątka Jezus, a w Łodzi Ignacy Kossobudzki, inżynier. Klementyna ze Skarbków Rudzkich Jeniczowa, zmarła we wsi swej rodzinnej Antonówce w 87 roku życia.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:
1) Wiatr: północno-zachodni.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: czasowe.
4) Ciepłota: chłodno.
5) Uwaga: mierny wiatr.

b) dla Galicyi wschodniej:
Prognoza ta sama.

Kraków d. 26 września, godz. 4 po południu.

— Dnia 25 września dość pogodnie, chłodnawo, termometr doszedł tylko do +14·8, a spadł wieczorem na +7·0 C. Barometr koło stanu średniego; o godz. 7 rano dnia 26 września stan jego był 743·3 mm., termometru zaś +6·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 27 września: Przeniesienie św. Stanisława.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 26 września. *(Telegram biura kor.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 23 września.

Banknoty w obiegu	489.567,000 złr.	(+ 2.622,000)
Zapas kruszcowy	275.516,000 „	(— 165,000)
Portfel wekslowy	184.774,000 „	(— 1.600,000)
Lombard	27.533,000 „	(+ 8.700,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	8.508,000 „	(— 339,000)
Obieg not państw.	342.512,000 „	(+ 5.529,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Cholera.

Gazeta Lwowska donosi: D. 23 września b. r. zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Woronience *ad* Jabłonica, w Krasnej i w Nadwórnie po 1 osobie. W powiecie sanockim: w Rymanowie osób 6, w Ładzinie 2, w Stanisławowie, w Kołomyi, w Łyścu (pow. bohorodczański), w Zabłotowie (pow. śniatyński) i w Chomiakowie (pow. stanisławowski) po 1 osobie. — Wyzdrowiały: w pow. nadwórniańskim: w Hwoździe 2 osoby, w Krasnej 1 osoba. — Zmarły: w Rymanowie 2 osoby, w Kołomyi i Nadwórnie po 1 osobie. — Nadto zaszły wypadki podejrzane w Zagórzu (pow. sanocki) i w Izdebkach (pow. brzozowski).

D. 24 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadworniańskim: w Hwoździe, Fitkowie, Delatynie, Dobrotowie i Nadwórnie po 1 osobie; w powiecie stanisławowskim: w Wołczyńcu 1 oś., w Opryszowcach 2 osoby, w Rymanowie (powiat sanocki) 6, w Kołomyi 3 osoby. — Wyzdrowiało: w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Dobrotowie i Krasnej po 1 osobie, w Delatynie i Cucyłowie po 2 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Opryszowcach i w Chomiakowie po 1 osobie, w Rymanowie 2, w Kołomyi 1 osoba. — Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Krasnej i w Mikuliczynie; w powiecie sanockim: w Rymanowie i Posadzie dolnej, tudzież w Zabłotowie (powiat śniatyński), w Wołczyńcu (pow. stanisławowski) i w Kołomyi po 1 osobie. — Nadto zaszły podejrzane wypadki: w Zagwoździu (pow. stanisławowski) i w Dolinie.

Bakteryologicznie stwierdzono cholerę: w Wielopolu, Wróbliku szlacheckim i Zagórzu (pow. sanocki), oraz w Podobinie (pow. limanowski). — Natomiast nie wykryto zarazka cholerycznego w dejektach osób chorych, względnie zmarłych wśród podejrzanych objawów: w Wybranówce (pow. bóbrecki), w Cyganach (pow. borszczowski), w Rudnie wielkiej (pow. rzeszowski) i Husiatynie.

Telegramy.

Buda Peszt 26 września. W Węgrzech zachorowało na cholerę 43 osób, zmarło 33.

Ostatnie wiadomości.

Według informacyj *Politik*, odbędzie hr. Taaffe przed rozpoczęciem obrad Rady państwa konferencyę z przywódcami trzech wielkich klubów co do programu pracy parlamentarnej.

Extrapost notuje krążącą w Pradze pogłoskę, iż stan wyjątkowy rozciągnięty zostanie na wszystkie miasta Czech, liczące przeszło 10.000 mieszkańców. Ten sam dziennik donosi, iż ze względu na anarchistyczną propagandę, wykrytą w Wiedniu, będzie zaprowadzony stan wyjątkowy także w Wiedniu.

Plzensky Obzor dowiaduje się, że przeciwko Drowi Juliuszowi Gregrowi, jako wydawcy, i przeciwko Józefowi Anysowi, jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Narodnich Listów*, wdrożono dochodzenie wstępne o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 26 września. *National Ztg* donosi, że telegram cesarza Wilhelma do Bismarcka wysłany został w porozumieniu z Caprivim. Bismarck wyjeżdża do Friedrichsruh. (*Köln. Ztg* podała już była wiadomość, zawartą w pierwszem zdaniu powyższej depeszy, jak to zaznaczyliśmy wczoraj. *Przyp. Redakcyi*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 września. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie do hr. Taaffego, zwołujące Radę państwa na d. 10 października.

Prezes senatu przy trybunale najwyższym Leon Rakwicz otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń 26 września. Cesarz niemiecki przybył o godz. 8 minut 10 z Mohacsu do Hetzendorfu, powitany na dworcu kolei przez Cesarza austryackiego w pruskim uniformie pułku gwardyi imienia cesarza Franciszka Józefa. Obaj monarchowie podali sobie ręce i ucałowali się dwukrotnie. Ponieważ cesarz niemiecki prosił o zaniechanie wszelkiego oficyalnego przyjęcia, przeto na dworcu obecny był tylko wielki łowczy hr. Auersperg-Traun, w którego towarzystwie, natychmiast po przybyciu do Schönbrunn, udał się cesarz Wilhelm mimo deszczu, na polowanie do Lainz. Cesarz niemiecki miał na sobie strój myśliwski. Przed przybyciem cesarza do Schönbrunn, zauważono na dziedzińcu zamkowym, zwracającego na siebie uwagę oryginalnem zachowaniem pana, który przy sobie miał karty wizytowe z tytułem hrabiowskim i różnemi dziwacznemi przydomkami. Nieznajomy ów tłumaczył się, że wezwany został do złożenia wizyty cesarzowi niemieckiemu; wobec widocznego obłąkania, oddano nieznajomego mężczyznę pod straż.

Wiedeń 26 września. Cesarz niemiecki polecił złożyć w krypcie Kapucynów na trumnie arcyksięcia Rudolfa, wspaniały wieniec z napisem: Najdroższemu przyjacielowi arcyksięciu Rudolfowi cesarz Wilhelm II.

Wiedeń 26 września. Cesarz przyjął wczoraj ks. Prymasa Vaszary'ego na półgodzinnej prywatnej audyencyi.

Wiedeń 26 września. Z powodu czterdziestoletniego jubileuszu arcyksięcia Karola Ludwika, jako właściciela rosyjskiego pułku dragonów, przybyła tu w sobotę deputacya pułku z pułkownikiem Cziczagowem z Odessy. Arcyksiążę daje jutro na cześć deputacyi obiad.

Wiedeń 26 września. Wczoraj przed południem oglądał hr. Taaffe w dyrekcyi policyi skonfiskowane u anarchistów narzędzia i przyrządy, przyczem wyraził prezydentowi policyi szczególniejsze uznanie za skuteczny wynik zarządzonych środków.

Wiedeń 26 września. Donoszą z Belgradu: Proklamacya królewska oznajmia o dzisiejszym wyjeździe króla serbskiego za granicę i na czas nieobecności ustanawia radę ministrów jako władzę rejencyjną. Król udał się do Abazii, gdzie spotka się z ojcem swoim, Milanem. Według *Pol. Corresp.* zamierza król zatrzymać się w Abazii 8 do 10 dni.

Mohacs 26 września. Król saski i książę bawarski Leopold odjechali wczoraj po południu do Gödöllo, żegnani entuzyastycznemi okrzykami ludności.

Berlin 26 września. *Reichsanzeiger* donosi: Głosowanie na wyborców do sejmu pruskiego odbędzie się 31 października, wybór posłów 7 listopada.

Paryż 26 września. Ajencya Havasa donosi z Bangkoku, że rokowania między Francyą a Syamem toczą się dalej bez przerwy.

Lille 26 września. Górnicy nie przerwali tu dotychczas pracy. W Anzin obawiano się wtargnięcia strejkujących robotników, które atoli nie przyszło do skutku.

Santos 26 września. Blokada trwa dalej bez przerwy.

Nowy Jork 26 września. *New-York-Herald* donosi, że admirał Mello zamknął ponownie Rio de Janeiro blokadą.

Waszyngton 26 września. Senator Steward uczynił zapowiedziany wniosek o postawienie prezydenta Clevelanda w stan oskarżenia.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wilhelm Fenz w Krakowie
Rynek główny L. 9, (1763 122-)
poleca swoje składy i wystawę na I. piętrze.
Bawełna czarna na pończochy.
Konie na biegunach.
Sakiewki jedwabne na drobne pieniądze.

Wszech nauk lekarskich
Dr Norbert Gertler
mieszka przy ul. św. Gertrudy Nr 15 I. piętro i ordynuje od godz. 2—4 po południu.
(2190 2-3)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty
suknie damskie i garderobę dla dzieci.
Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.
Marya Siemińska
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wieden 27 września 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 10
Renta austryac. srebrna „	96 95
Renta austryac. 4% złota	119 90
Renta austryac. 4% koronowa	96 60
Akcye ban. austr.-w.	986 —
„ kredytowe	337 25
Londyn	125 90
Napoleony	9 99
Dukaty	· —
Marki	61 90
4% Renta węg. kor.	94 —
4% „ „ złota	116 20
Losy prem. węg.	151 —
Losy tureckie	49 40

	złr. ct.
Anglobank	150 50
Union	254 —
Bankverein	122 50
Akcye Länderbank.	250 90
„ kol. Kar. Lud.	217 75
„ „ lwowsko-czerniow.	256 —
„ „ południ.	103 75
Elbethal	239 25
Nordbahn	2880
Staatsbahn	305 75
Alpin	55 30
Akcye tytoniowe	187 50
Ruble	131 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 27 września.

Banknoty austr.	161 45
Krótki Wiedeń	161 40
Banknoty ros.	211 80
5% Listy zast. pols.	65 30
4% Listy likw. pols.	63 —
Akc. kol. Kar. Lud	— —
„ austr. kred.	201 —
Ultimo Ruble	212 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 26 września.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131 —	132 —
Marki niemieckie za 100	61 75	62 35
20-frankówka	9 95	10 05
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 75
5% „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	99 —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	99 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 40	100 30

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 50	97 30
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 30
4½% pożyczki kraj. galic.	100 20	101 —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	97 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	380 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	255 —	258 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 25
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 25 września.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	385 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 —	100 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 25 września.

	rub k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	99 85
4½% „ „ „ „	— —	98 40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	95 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	99 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25 września.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	97 10	97 30
4 2/10% srebrna	96 95	97 15
4% złota austryacka	119 45	119 65
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	116 10	116 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 —	96 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 50	101 50
4% „ „ „	96 50	96 75
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	96 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 75	115 75
3% „ „ „ „ „ 1889	114 85	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 75
5% „ „ „ „	100 50	101 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 10
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	98 75
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 25	128 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 60	100 10
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 40	90 —
4% „ „ nieopod.	95 40	96 40
3% „ południowej	152 50	153 50
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 30	96 30
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	150 —	151 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 25	123 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	420 50	421 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	414 50	415 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	400 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	250 50	251 50
austro-węgiersk. banku 600 „	986 —	990 —
Unionbanku 200 „	253 —	253 50
kolei Albrechta 200 „	94 75	95 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2881	2887
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 50	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	255 50	256 50
„ państwowej 200 „	305 —	305 50
„ południowej 200 „	104 25	104 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 —	203 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	55 25	55 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	186 50	187 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	146 50	147 50
„ „ 1860 „ 500 „	145 25	145 70
„ „ 1860 „ 100 „	161 50	162 50
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	150 25	151 25
„ regul. Cisy	142 75	143 25
austr. regul. Dunaju	127 25	128 —
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	176 50
serbskie 100 frankowe	42 75	43 25
tureckie	49 —	49 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 10	9 25
kredytowe z r. 1858.	195 —	196 —
miasta Krakowa	25 25	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 40	19 30
„ „ węgierskie	12 —	12 80
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	41 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 97	5 99
20-frankówki	9 98	9 99
Funty szterlingi angielskie	12 55	12 60
Marki niemieckie	61 87	61 92
Ruble papierowe	131 —	132 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczona herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy. (1501-31-)

Przyjmę administracyą

majątku bez stałego wynagrodzenia. Adres: **M. D.** post. rest. **Gawłuszowice.** (2255-1-3)

Dobra Cieklin

z obszarem 700 morgów, z tego 100 m. łąk, są częściowo folwarkami lub razem zaraz do wydzierżawienia; odległość 15 kilometrów szosą, od Jasła stacyi kolejowej. — Zgłoszenia pod adresem: **Władysław Jarecki w Cieklinie, p. Dębowiec.** (2256 1-3)

Do mego handlu korzennego i materyałów (2232-1-3)

może być przyjęty **pomocnik handlowy** i **praktykant.**

Fr. Lenert
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 6.

Znane wiedeńskie przedsiębiorstwo, trudniące się **budową robót wodnych** i **gazowni** dla **miast, gmin, zakładów przemysłowych** i t. p., następnie **urządzeniem centralnych opalań** w budynkach publicznych i prywatnych, wreszcie **instalacyą kąpieli publicznych** tudzież **urządzeniem wodociągów i rur gazowych,** niemniej **dostawą przyrządów odwaniających** dla miast, gmin i szpitali, **poszukuje zdolnych**

zastępców

we wszystkich krajach koronnych. Szczegółowa wiadomość fachowa wprawdzie pożądana, jednak **głównym warunkiem** jest **rozległa znajomość w kołach budowniczych i przemysłowców,** gdyż w pierwszym rzędzie rozchodzi się tylko o to, ażeby powyższej firmie zwrócić uwagę na mogące zdarzyć się w jej fachu interesa i polecić ją u budujących.

Oferty pod **L. C. 4649** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu.** (2201)

AVISO.

Am 24. Oktober l. J. finden bei der Intendanz des k. und k. 1. Corps in Krakau schriftliche Offert-Verhandlungen zur Sicherstellung der traiteurmässigen Ausspeisung der Kranken und der Commandirten bei dem Garnisons-Spitale Nr. 6 in Olmütz, dann der Reinigung und Reparatur der Spitals- und Kranken-Leibeswäsche bei den Truppenspitälern in Tarnów und Troppau, weiters der Beistellung der Spitals- und ärztlichen Bedürfnisse, dann sonstigen Leistungen beim Garnisons-Spitale Nr. 6 in Olmütz, sowie bei den Truppenspitälern in Tarnów und Troppau, und schliesslich der Lieferung von Küchengeräthen und Spitals-Requisiten bei allen Sanitäts-Anstalten des Intendanz-Bereiches statt.

Die näheren Bedingungen für die Betheiligung an diesen Geschäften, enthält die bei der genannten Intendanz, den bezeichneten Sanitäts-Anstalten, dann bei den k. und k. Militär Stations-Commanden in Bielitz, Bochnia, Jägerndorf, Mähr.-Schönberg, Teschen und Wadowice, sowie bei den Handels- und Gewerbe-Kammern in Krakau, Olmütz und Troppau aufliegende Kundmachung. (2233-1-2)

Von der Intendanz des k. und k. I. Corps in Krakau.

Wielki cyrk Sidolego.

Dziś we środę 26 września

wielkie wspaniałe przedstawienie.

2 wieczór uroczysty dyr. C. Sidolego, który z zamkniętemi oczami, otulony w worek, wykona z ziemi olbrzymi skok na galopującego konia.

Od godziny 6 ½ do 8 w cyrku wielki koncert wojskowy, a muzyka gra także od początku do końca przedstawienia.

Przedstawienie 45 koni tresowanych.

Trzeci występ słynnych amerykańskich gimnastyków braci Wilson.

Występ wszystkich artystów w galowych kostiumach.

Wszystkie konie ze wspaniałemi szorami! (1957)

Maszynista egzaminowany,

który także podejmuje się wszelkich reperacyj w zakresie maszyneryi wchodzących, poszukuje zaraz posady. Adres: **C. S. poste restante Kraków.** (2254-1-3)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, poszukuje posady; zna się dobrze na gospodarstwie i kuchni. **N. N.** poste restante **Nowy Sącz.** (2258-1-3)

Zakład ogrodniczy
J. Tenglera

w Krakowie, ul. Karmelicka 54

poleca **wielki wybór cebulek prawdziwych harlemskich** do wazonów, hiacynty po 15, 20, 25 i 30 ct.; tulipany po 5, 8, i 10 ct.; narcyzy po 10 ct.; krokusy po 3 ct.; tacety po 10 ct.; lilie białe po 20 ct.; konwalie po 2 ct.; hiacynty gruntowe po 10 ct.; tulipany po 5 ct; oraz wielki wybór roślin szklarnianych i cieplarnych, jak fiołki alpejskie i t. p.

Na jesienne pory poleca: drzewka owocowe, różne krzewy ozdobne, nasionka marchwi i pietruszki.

Wykonywa wszystkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące, jak: bukiety, wieńce, kosze, wachlarze i t. p.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia punktualnie i po cenach umiarkowanych. (2257-1-6)

Cała rodzina
wyleczona przez krzyż Volty.

Moja żona i ja nawiedzeni zostaliśmy w kilku latach wielu chorobami a nic nie mogło nam przywrócić utraconego zdrowia mimo nadzwyczajnych wysileń lekarzy i zażywania lekarstw.

W jesieni czytałem w jednej gazecie sprawozdanie o **„krzyżu Volty"** i jego zadziwiających skutkach. Postanowiłem zatem kupić taki krzyż w Aarhuus. Ponieważ moja żona, stara kobiecina, więcej odemnie cierpiała, przeto najprzód krzyż nosiła a zaledwie po upływie 14-tu dni spostrzegła znaczną zmianę tak co się tyczy wewnętrznych cierpień, jak pod tym względem, że w nocy miała łagodny i spokojny sen. Ponieważ zdrowie mojej żony odtąd stale się polepszało, przeto kupiłem drugi krzyż i posłałem jednej z moich córek, która od wielu lat cierpiała na astmę i nieznalazła ulgi, mimo tego, iż próbowała na wyleczenie najrozmaitszych środków. Po ośmiu dniach otrzymałem od mojej córki serdeczne podziękowanie za ów znakomity krzyż.

Wtedy nie przemyśliwałem więcej nad skutkiem **„krzyża Volty"**, kupiłem trzeci krzyż dla siebie samego i muszę też co się tyczy mojej osoby wychwalić ów leczący amulet. Na mój kaszel zyskałem uśmierzenie, moje wewnętrzne bole o ile się dało ustały a natomiast **cieszę się** łagodnym i spokojnym snem, **jakiego w ubiegłych 10 latach nie miałem.**

Jaki to znakomity a przytem tani środek — nasze zdrowie poprawiło się nad wszelkie spodziewanie, powiedziałbym cudownym sposobem.

Kattrup przez Hasselager pod Aarhuus.

H. Hansen.

☞ **Krzyż Volty wylecza bole gośćcowe, newralgie i reumatyczne bole** we wszystkich częściach ciała, **nerwowość i porażenie, kurcze, mimowolne puszczanie moczu w łóżku, bicie serca, uderzenia krwi do głowy, zawrót, hipochondryę, astmę, przytępiony słuch i szum w uszach, choroby skórne, kolki, bole zębów i głowy.**

Krzyż Volty jest do nabycia po 1 złr. 10 cent. w aptekach Leona Rosnera i E. Stockmara w Krakowie. (2087-1-)

☞ Każdy **prawdziwy** krzyż musi mieć na pudełku stempel **„Patent"**, **gdyż bez niego jest fałszowany.**

Rządca ekonomiczny,

rolnik hodowca, specyalista robót wodnych, budowniczy wszelkich zakładów przemysłowych mających związek z gospodarstwem rolnem i leśnem, z poleceniami długoletniej służby i 20-letniej praktyki w kraju i za granicą, poszukuje posady i na tantyemę, szczególnie w dobrach obok torów kolejowych w Galicyi. (1725-9-10)

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Dr **A. Malawski,** adwokat w Tarnowie.

Doniesienie.

L. 5096. (2190-2-2)

Celem zabezpieczenia dostawy chleba i owsa dla c. i k. wojska, na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1894 r. — odbędą się rozprawy ofertowe, a to zawsze o godzinie 10 przed południem, a mianowicie:

1) w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu w dniu 5 października 1893 roku dla stacyi w Opawie, Karniowie, Cieszynie i Bielsku — w dniu 9 października 1893 r. dla stacyi w Przerowie, Prościejowie, M. Hranicy, M. Szumberku;

2) w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie w dniu 12 października 1893 r. dla stacyi w Nowym Sączu;

3) w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie w dniu 17 października 1893 r. dla stacyi w Wadowicach, Bochni, Kętach, Niepołomicach i Chrzanowie.

Bliższe warunki ogłoszone są w „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i „Nowej Reformie" z d. 12 września b. r., a oprócz tego dowiedzieć się o tem można we wszystkich magazynach prowiantowych, wszystkich władzach politycznych i w centralnych miejscach stowarzyszeń rolniczych należących do obszaru c. i k. I. korpusu.

Intendentura c. i k. I. korpusu.

Dnia 1 października

WYJDZIE NAKŁADEM ZNANEJ FIRMY KONFEKCYJNEJ
Ludwik Zwieback & Bruder
nowy żurnal mód pod tytułem:

Album Ludwig Zwieback & Bruder,

który zawierać będzie szereg wspaniale wykonanych rycin kolorowych wyborowych świeżo wyszłych modeli.

☞ **W przeciwstawieniu prawie do wszystkich modnych żurnali, przynoszących tylko piękne obrazki bez możności zużytkowania, zawierać będzie album firmy Ludwik Zwieback & Bruder tylko takie modele, które w pracowniach tej firmy praktycznie wypróbowane zostały.**

Prenumerata (12 zeszytów rocznie) wynosi rocznie 6 zła. Cena zeszytu 60 ct. Zamówienia przyjmuje redakcya: (2200-1-12)

Album Ludwig Zwieback & Bruder,
Wien, I., Kärntnerstrasse
(Equitable-Palais).



6 zł. 6 zł.

Najlepszemi zegarkami w świecie są nasze

oryginalne szwajcarskie remontoary goldinowe

z najlepszem antimagnetycznem precyzyjnem wnętrzem niklowem.

Te dokładnie regulowane zegarki z powodu wspaniałego wykonania trudno rozróżnić od prawdziwych złotych zegarków nawet przez znawców. Wspaniale cyzelowane koperty zachowują trwale podobieństwo złota, a za dobry chód ręczymy pisemnie 3 lata.

Cena sztuki 6 zła.

Najpiękniejsze **złociste zegarki damskie 7 zła. 50 c. Męskie łańcuszki złociste 1 zła., damskie łańcuszki złociste 1 zła. 50 c.** Nasze złociste zegarki zostały z powodu pewności przez wielu austr. urzędników kolej. zakupione. (2199 1 3)

Central-Goldin-Uhren-Depot Rix, Wien II|2.

FABRYKA
fotograficznych przyrządów i przyborów
Eisenschiml & Wachtl
w Wiedniu, VII/I., Kaiserstrasse 62,
firma założona 1856 r. — **Nr. telefonu 7258.**

Prosimy żądać 25. głównego cennika z dodatkiem
☞ **darmo i opłatnie.** ☜

Ceny fabryczne. — Zawsze asortowany **skład wszelkich towarów.**
Nowości. (2001-3-4)

Filia w **Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 12.**

Wystawa nieustająca
☞ Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich ☜
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (1528 66-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1543 62-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Siderowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

JANA KLEINA
HARMONIJKI
najlepsze i najwięcej poszukiwane w świecie.

Z **diatonicznym** tudzież **chromatycznym** podziałem ze szkołą do samouczenia wedle **nut liczbowych,** również **nut fortepianowych** do grania (łatwo i szybko do nauczenia).

Tylko własne wyroby.

Posiada także wielki skład wszelkich zagranicznych grajek, jak: **aryston, manopan, helikon, herofon, symfonion** i t. d. (przyjmuje także do naprawy).

Illustrowane cenniki powyższych instrumentów i grajek tudzież harmonij darmo.

Od dawna słynna c. k. wyłącznie uprzywilejowana fabryka harmonijek pod firmą

JOHANN KLEIN,
w Wiedniu. VII./1, Mariahilferstrasse Nr. 86. (2080-3 6)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku"**, którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. Można go łatwo mieć w kieszeni. **Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k. Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (573 24-)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
poleca:

Bandrowski E. Dr. Wykład chemii ogólnej. Część II. Chemia organiczna. **1** złr. **80** ct.

Junosza Kl. Pająki, obrazek z życia warszawskiego. **1** złr. **60** ct.

Kamocka J. Bądź wola Twoja. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, wydanie nowe krakowskie **1** złr. **60** ct., **w oprawach** w płótno brzegi złote **2** złr. **20** ct., w skórkę brzegi złote **2** złr. **50** ct., w szagr. brzegi złote **3** złr., w jucht **3** złr. **50** ct. i w rozmaitych droższych oprawach.

Kamocka J. Zdrowaś Marya. Książka do nabożeństwa dla młodego wieku, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt, po **80** ct., **w oprawach** w płótno złocone brzegi **1** złr. **25** c., w skórkę złocone brzegi **1** złr. **60** ct., w szagryn złoc. brzegi **2** złr., w jucht **2** złr. **50** ct. i w rozmaitych droższych oprawach.

Krajewski Wł. Dr. I. Rady i wskazówki hygieniczne. II. Życiorys z portretem przez **Łańcuckiego. 50** ct.

Mścigniew. Pobóg, opowieść z powstania 1863 r. **1** złr. **50** ct.

Niemcewicz J. Śpiewy historyczne, wydanie miniatur. **1** złr., w ozdobnej oprawie **2** złr.

Rewieński. Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie, z licznemi drzeworytami w tekście. **1** złr. **60** ct., w oprawie **2** złr. **10** ct.

Rohlwes. Nauka leczenia zwierząt domowych z 66 drzeworytami w tekście. **1** złr. **30** ct., w oprawie **1** złr. **60** ct.

Sulima Zygm. L. Historya Franka i Frankistów. 1 złr. **60** ct.

W sprawie monetarnej. 20 ct.

Załęski St. X. T. J. Geneza i rozwój nihilizmu w Rosyi, **wydanie drugie poprawione. 3** złr. (2159-2-3)

Od 1 października rozpoczynam kursa malowania dla prywatnych uczennic. Ulica Karmelicka L. 9. Wpis od godz. 2—4. (2174-3-3) **Agnieszka Buffe.**

20 jałówek

fryburskich ma do sprzedania Zarząd gospodarczy **Niebieszczany,** poczta **Sanok.** (2179 4 12)

PRAWDZIWE PASTYLKI
ze Soli naturalnych wytworzonych
z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.

TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr. (36-19-)

Adresy wszelkich działów i krajów do rozsyłki cenników z poręczeniem porta w **Intern. Adressen-Bureau** założ. 1869 r. J. ROSENZWEIG w WIEDNIU, I, Wollzeile Nr. 3. — Katalogi opłatnie. (2048-10 20)



Skrzynkę próbną z 2 gatunkami po **4 zła. 25 ct.** opłatnie do każdej stacyi pocztowej

WYSYŁA **W. Hintze w PETTAU** W STYRYI. (2192-3-35)

Środek ochronny
☞ przeciw cholerze. ☜

M. Rittera
Campagne-Radetzky-Magenbitter

jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw **CHOLERZE. Czysty naturalny przetwor** z ziół **w ciepłej drodze** wyrabiany i przez **c. k. chemika sądowego A. Gawalowskiego w Bernie** zbadany i z powodu zawartych części roślinnych uznany jako **działający wzmacniająco** na **ustrój** i **OCHRANIAJĄCY przeciw wpływom szkodliwych pierwiastków w EPIDEMIACH.**

Na składzie mają moi **zastępcy we Lwowie: Machler & Bendel, w Przemyślu: J. Kadernożka, w Tarnowie: Henryk Lewinger, w Krakowie: Leon Morgenbesser w Czerniowcach S. i Adolf Allerhand.**

Do nabycia w wszystkich większych handlach łakoci i towarów kolonialnych. (1981-13-21)

M. Ritter, Leipnik (Mähren)

Fabryka najlepszych likierów i spirytusu octowego, założona 1812, kilkakrotnie odznaczona.

Asystent farmacyi dobrze polecony — szuka posady **zaraz.** Adresować: „Farmaceuta" w Administracyi „Czasu" w **Krakowie.** (2167 4-4)

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich, mój

ZAKŁAD GIMNASTYKI

SALONOWEJ, HIGIENICZNEJ, ORTOPEDYI
pod nadzorem lekarskim,
w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro,
również udzielam **lekcyj szermierki** z dniem 1 października b. r. (2178-3-10)

Aleksander WEISS,
kierownik zakładu.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie w aptekach** *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* **we Lwowie w aptekach** *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (1255-15-)

Marya Prauss
Magazyn Strojów Damskich

w Krakowie, ul. św. Anny 3,
poleca (2114-5-20)

na sezon jesienny i zimowy najświeższe materye wełniane i jedwabne

na suknie wszelkiego rodzaju, okrycia, paletoty i na wierzchy do futer.

Świeże gotowe konfekcye są już na składzie.

Wysortowane konfekcye wyprzedaje niżej połowy włas. ceny.

Trasowanie, koncesyonowane i finansowanie kolei żelaznych, zestawienie konsorcyj i tow. akcyjnych, dostawa lokomotyw, szyn, oraz wszelkich materyałów kolejowych załatwia szybko — **S. I. Charles, Wien,** IV., Mostgasse 6. Kor. polska. (2195-2-3)

Do warsztatu ślusarskiego
Z. Gędzierskiego

w Krakowie, ul. Krowoderska 19,

potrzeba **3 czeladników:** 1go do robót budowlanych, 1go do robót maszynowych, 1go do robót elektrycznych i reparacyj maszyn do szycia. — Oprócz tego potrzebny jest jeden **praktykant.** (2150-3-5)

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin
i pozbycie się **Tasiemca**
bez przeczyszczenia
ani przed, ani
po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi
L: KIRNA
Odlat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Tranczyńskiego.

(340 17 18)

Lanolinowe mydło
z Perfümerie Union w Berlinie

jest nieocenionym środkiem do uzyskania i konserwowania skóry miękkiej jak aksamit. Po 40 c. do nabycia u **E. Smidowicza, Kraków, Sukiennice.** (1895-2 2)

Dla
spekulantów giełdowych

niezbędną jest
„NEUE FORTUNA"
finansowe pismo fachowe.
(XVI. rocznik).
W Wiedniu, I., Adlergasse 5.
Nra okazowe darmo. (1998-15-100)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca wino dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe	po 50, 65, 75, ct. i 1 złr.	butelka
czerwone	po 55, 65, 80, ct. i 1 złr.	butelka

☞ **w beczkach znacznie taniej.** ☜

(1939 7 10)

Już nadszedł świeży transport

LAMP

stołowych, salonowych, gabinetowych i wiszących, tudzież jest na składzie

NAJLEPSZA NAFTA NIEEKSPLODUJĄCA

Cesarska najlepsza litr 22 ct.
Salonowa . . . litr 20 ct.

Również wszelkie naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, farbki do prania, maszynki do spirytusu, „Zacherlin" i t. d.

Świec Apollo 500 gr. 42 ct.
„ 500 gr. 48 ct. (z dziurami).

Towar najlepszy po zniżonych cenach.

Zamówienia na prowinc. uskuteczniam natychmiast odwrot. pocztą.

JAN ERKER

(2151 2-10) w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 3.

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (1536-73-105)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*